W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Poniedziałek 22 lutego 1937 r. Nr. 53

Przemówieniem płk. Koca interesują się wszystkie państwa

PARYŻ. — Prasa francuska wyraża żywe zainteresowanie zapowiedzianym na dziś przemówieniem pułk. Adama Koca. Szereg dzienników zamieszcza na ten temat telegramy.

„Liberte" zamieszcza depeszę o znaczeniu przemówienia płk. Koca p. t. „W kierunku nowej orientacji polityki polskiej".

„Homme Libre", organ b. min. pracy, Frossarda, opatruje obszerne informacje na ten temat tytułem: „Polska w przededniu wielkich zmian politycznych". Pismo przypomina działalność płk. Koca, jako Wiceministra Skarbu i Prezesa Banku Polskiego.

Socjalistyczny „Populaire" ogłasza obiektywne informacje w sprawie mowy płk. Koca, zaznaczając, że płk. Koc jest dobrze znany w kołach politycznych Paryża z tytułu swych stanowisk, które zajmował w Min. Skarbu i Banku Polskim.

BERLIN. — Prasa niemiecka informuje o wyznaczonym na niedzielę przemówieniu płk. Koca, snując na ten temat komentarze i domysły i podkreślając znaczenie polityczne tego wystąpienia.

GDAŃSK. — Prasa gdańska podaje na naczelnych miejscach wiadomość o zapowiedzianym na niedzielę przemói wieniu płk. Koca.

Zyciorys płk. Adama Koca

Płk. dypl. Adam Koc urodził się w roku 1891 w Suwałkach, gdzie uczęszczał do gimnazjum rosyjskiego i brał czynny udział w strajku szkolnym. Zwycięskie zakończenie strajku daje mu możność przejścia i ukończenia szkoły polskiej.

W latach gimnazjalnych i akademickich płk. Koc pracuje czynnie w organizacjach niepodległościowych, należąc od roku 1909 do Związku Walki Czynnej, a potem do Związku Strzeleckiego. W tym okresie płk. Koc znany był pod pseudonimem „Witold". W końcu 1912—4 roku uzyskuje stopień podporucznika Związku Strzeleckiego oraz odznakę „Oficera Związku".

Z chwila wybuchu wielkiej wojny 1914 r. płk. Koc udaje się do Warszawy, gdzie doprowadza do połączenia Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich w ramach zorganizowanej przez siebie Polskiej Organizacji Wojskowej na tyłach wojsk rosyjskich. Przez cały czas okupacji rosyjskiej w Warszawie do końca maja 1915 r. płk. Koc był komendantem okręgu warszawskiego P. O. W.

W końcu maja 1915 r. okrężną, niesłychanie niebezpieczną drogą przez Finlandię przedostaje się do Pierwszej Brygady, skąd zostaje odkomenderowany do prac organizacyjno-wojskowych w lubelszczyźnie.

Zmuszony z powodu prześladowań policji austriackiej do opuszczenia terenu swojej pracy, udaje się z powrotem do Brygady, dowodząc na froncie plutonem oraz kompania. W bitwie pod Stochodem płk. Koc jest bardzo ciężko ranny.

Po kryzysie przysięgowym Legionów, płk. Koc zostaje internowany przez Niemców w Beniaminowie, gdzie przebywa do kwietnia 1918 r., a po wypuszczeniu z obozu jeńców obejmuje na rozkaz Komendanta Głównego P. O. W., ówczesnego płk. Śmigłego-Rydza, komendę naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie, sprawując swój urząd w niesłychanie ciężkich warunkach pracy konspiracyjnej wśród terroru władz okupacyjnych.

Płk. Adam Koc organizuje zbrojną walkę z okupantami i w dniu powrotu komendanta z Magdeburga mobilizuje P. O. W., a następnie przeprowadza rozbrojenie Niemców na całym obszarze okupacji.

Ten okres pracy płk. Koca zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż trudno o bardziej ważne i odpowiedzialne stanowisko od funkcji naczelnego komendanta P. O. W. w tych przełomowych czasach, kiedy losy Polski były związane ściśle z losami tej organizacji.

W wojsku polskim płk. Koc pełni kolejno szereg ważnych i odpowiedzialnych funkcyj w sztabie głównym.

W r. 1920 w czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę płk. Koc organizuje dywizję ochotniczą piechoty i na jej czele wyrusza na front.

Wyznaczenie płk. Koca na dowódcę dywizji złożonej z najbardziej ideowych elementów, dywizji, która miała być przykładem wiary w zwycięstwo, jest wielkim wyróżnieniem i dowodem ogromnego zaufania, jakim płk. Koca darzył zawsze Marszałek Piłsudski.

Na czele swej dywizji płk. Koc odnosi szereg zwycięstw. W decydującej bitwie o Warszawę, na wysuniętym lewym skrzydle 5-ej armii odnosi piękny sukces nad Wkrą i pod Nasielskiem, zdobywa Ciechanów i Przasnysz.

W decydującej o losach wojny bitwie nad Niemnem, śmiałym manewrem zdobywa Grodno i zostaje wyróżniony w rozkazie Marsz. Śmigłego-Rydza, na zakończenie wojny, za pracę bojową, dowodzonej przez niego dywizji piechoty.

Po wojnie zajmuje znowu ważne stanowiska w Sztabie Głównym i Ministerstwie Spraw Wojskowych, a po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej jest zastępcą komendanta Dosw-go Centrum Wyszkolenia Armii. W latach 1926—27 jest szefem sztabu Dowództwa Korpusu we Lwowie.

Wybrany w r. 1928 do Sejmu, jest przewodniczącym grupy posłów i senatorów Małopolski Wschodniej i wiceprezesem klubu parlamentarnego B.B.W.R. Jednocześnie w roku 1929 obejmuje, jako redaktor naczelny „Głos Prawdy", później zakłada i redaguje „Gazetę Polską".

W grudniu 1930 r. zostaje powołany na stanowisko wiceministra Skarbu i odtąd kieruje polityką finansową i walutową Państwa Polskiego. Równocześnie pełni funkcje komisarza rządowego Banku Polskiego.

Wybrany zostaje posłem na Sejm we wrześniu 1935 r. z okręgu Nr. 45 w Suwałkach, pełniąc w dalszym ciągu funkcje wiceministra Skarbu.

W dn. 7 lutego 1936 r. płk. Koc zostaje mianowany prezesem Banku Polskiego.

Okres działalności skarbowo-finansowej pozwala płk. Kocowi na nawiązanie stosunków z najbardziej poważnymi czynnikami gospodarczymi i finansowymi całego świata i na pozyskanie dzięki swoim wielkim i wszechstronnym walorom osobistym w tych sferach trwałego szacunku i zaufania.

W maju 1936 r. płk. Adam Koc zostaje mianowany przez Marsz. Śmigłego-Rydza Komendantem Naczelnym Związku Legionistów Polskich. Równocześnie Naczelny Wódz po przemówieniu w dn. 24 maja 1936 r. powierza płk. Kocowi pracę nad konsolidacją ogólnonarodową.

Płk. Koc mianowany był przez Marszałka Piłsudskiego jako jeden z pierwszych dziesięciu, kawalerem orderu „Virtuti Militari" i członkiem kapituły tego orderu.

Z orderów bojowych płk. Koc posiada Krzyż Niepodległości z mieczami i czterokrotny Krzyż Walecznych.

Prócz tych posiada komandorię Polonii Restituty z gwiazdą i szereg odznaczeń polskich i zagranicznych.

Nowe wybory prez. Łodzi zarządził p. woj. Hauke-Nowak

P. wojewóda łódzki Aleksander Hauke Nowak wystosował do tymczasowego prezydenta m. Łodzi Godlewskiego pismo zarządzające zwołanie posiedzenia wyborczego rady miejskiej na dz. 25 lutego 1937 roku.

Na porządku dziennym tego zebrania figurują dwa punkty: Wybór prezydium zebrania i Wybór prezydenta miasta.

Rzeź pod Jarama trwa

Ofiarami padają bezbronni mieszkańcy

AVILA. Artyleria powstańcza bombardowała brzegi rzeki Jarama.

W czasie bitwy powietrznej z samolotami rządowymi powstańcy stracili dwa samoloty myśliwskie.

Wojska rządowe poczyniły dziś postępy w kierunku Las Rosas. Jak się zdaje, powstańcy zostaną zmuszeni wkrótce do ewakuowania Las Rosas, które może nastąpić tylko jedną drogą, znajdującą się pod obstrzałem artylerii rządowej.

Na odcinku Jaramy panuje względny spokój, powstańcy rozwijają jedynie działalność artyleryjską w okolicy Morata de Tajuna.

WALENCJA. — Hiszpańska agencja rządowa donosi, że ub. nocy artyleria powstańcze bombardowała gwałtownie środkowe dzielnice miasta, znajdujące się w znacznej odległości od miejsca, w którym toczą się walki.

Ofiarami bombardowania padło kilkanaście osób spośród ludności cywilnej Wczoraj rano o g. 11.15 samoloty powstańcze nadleciały ponownie nad miasto. Eskadry rządowe stoczyły bój z samolotami nieprzyjacielskimi, przy czym stracono 6 samolotów powstańczych. Trzy samoloty rządowe zmuszone zostały również do wylądowania.

MOSKWA. — Na mocy postanowienia prezydium CIK'u ZSRR z dn. 19 b. m. poseł sowiecki w Hiszpanii Rosenberg został odwołany.

Według informacyj z kół oficjalnych, odwołanie Rosenberga nastąpiło wskutek przeniesienia go na inne stanowisko. lecz nie wiadomo jakie.

Następcą Rosenberga ma zostać radca poselstwa sowieckiego w Stambule, Hajkis.

Zaznaczyć należy, iż poseł hiszpański przy rządzie sowieckim, Paskua, który w początkach lutego wyjechał do Hiszpanii, dotychczas jeszcze nie powrócił i nie wiadomo kiedy powróci.

Nowy ustrój adwokatury na wczorajszym posiedz. R. Ministrów

Dn. 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera generała Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

W pierwszym rzędzie Rada Ministrów przyjęła projekt prawa o ustroju adwokatury.

Projekt ten m. in. ustala, że kandydatów do stanu adwokackiego obowiązuje nie tylko odbycie aplikacji adwokackiej ale wpierw aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem.

Koniec strajku na kolejkach

Zwycięstwo strajkujących pracowników

W wyniku akcji mediacyjnej Ministerstwa Opieki Społecznej nastąpiła likwidacja zatargu pomiędzy dyrekcją a pracownikami Warszawskich Kolejek Dojazdowych.

Protokół porozumienia, zawartego pomiędzy stronami z dn. 19. b. m. przewiduje m. i. podjęcie niezwłocznych pertraktacyj w sprawie umowy zbiorowej dla pracowników etatowych. *Pertraktacje te winny być ukończone do dn. 5-go marca rb., przy czym w przypadkach praw nieuzgodnionych — rozstrzygać będzie arbiter z ramienia Min. Opieki*

Dla pracowników nieetatowych zawarta będzie dobrowolna umowa zbiorowa. Protokół przewiduje dalej zbadanie przez specjalną komisję ministerialną sprawy redukcji personelu w związku z położeniem gospodarczym W. K. D. i projektowaną reorganizacją przedsiębiorstwa. Komisja ta ustali liczbę pracowników zbędnych, która w każdym razie nie mogłaby przekraczać 50 osób.

Pracownicy zwolnieni otrzymują odprawy w wysokości 2-miesięcznych poborów. W stosunku do pozostałych wypowiedzenia zostały cofnięte.

W związku z porozumieniem pracownicy powracają do pracy.

W godzinach wieczorowych poczyniono przygotowania do uruchomienia komunikacji na kolejkach, które ruszą prawdopodobnie dziś.

P. Aleksander Hafftke, kontraktowy radca, kierownik referatu żydowskiego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, został z dniem 18 lutego 1937 r. zwolniony z zajmowanego stanowiska i ze służby państwowej.

Wielkie plany oświatowe

przedstawił p. minister Swiętosławski

Zakończenie dyskusji nad budżetem Min. Rolnictwa

Rozprawa nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa zakończyła się onegdaj późnym wieczorem więc dopiero na wczorajszym posiedzeniu Sejmu zabrał głos min. Poniatowski oraz sprawozdawca pos. Kamiński.

Min. Poniatowski odpowiedział posłom na wszystkie poruszone sprawy. Zajął się w pierwszym rzędzie wywodami pos. hrabiego Łubieńskiego do wodząc mu, że fałszywie rozumował. Minister Rolnictwa lojalnie zaznaczył, że rozumie doskonale jego zasadnicze stanowisko w sprawie parcelacji, jako przedstawiciela wielkiej własności ziemskiej.

Min. Poniatowski przypomniał, że ustawa o reformie rolnej jest wynikiem kompromisu i tego kompromisu trzymać się będzie przy jej wykonaniu. Nie zamierza więc ani zwiększać ani też zmniejszać tempa parcelacji. Jeśli jednak istnieją zaległości to należy je ściągać podobnie, jak to się dzieje z zaległymi podatkami.

Min. Poniatowski wykazując, że mała własność rolna daje więcej plonów zaznaczył równocześnie, że ważne jest by powstało gospodarstwo samodzielne, zdolne do wyżywienia całej rodziny chłopskiej.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Oświaty. Do głosowania zapisało się aż 31 mówców. Marszałek ograniczył więc czas przemówień do 30 minut.

Niektórzy posłowie otrzymali zaledwie 5 minut dla swego przemówienia.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca pos. Pochmarski, który podnosi, że jakkolwiek budżet tego ministerstwa jest drugi pod względem wysokości to jednak że nie zaspokaja on najpilniejszych potrzeb bie żących.

Stały wzrost tego budżetu musi stać się regułą w ciągu najbliższych lat. Mówca zaznacza, że podłożono już podwaliny pod planową akcję zmierzającą do zupełnego usunięcia bolesnego zagadnienia dzieci pozostających poza szkołą.

Następnie zabrał głos min. prof. Świętosławski. Na wstępie przypomina swoje wywody wygłoszone na komisji budżetowej w sprawie konieczności zwiększenia nauczycieli oraz budowy nowych gmachów szkolnych. Minister oświadcza, że opracował w tej mierze plany na 8 i 9 lat i jeśli środki finansowe nie zawiodą, to po tym wymienionym okresie czasu najpilniejsze potrzeby szkolnictwa powszechnego zostaną zaspokojone. Obecnie przewidziany jest roczny przyrost nauczycieli w wysokości 4.000 osób. Niebawem da się odczuć potrzeba zwiększania nauczycieli w szkołach średnich. Chwilowo jednak sprawa ta nie jest brana pod uwagę. Ministerstwo skupia swój cały wysiłek przede wszystkim na odcinku szkół powszechnych i zawodowych. Prowadzone są również prace nad przygotowaniem dokładnych programów dla liceów, które zaczną w przyszłym roku szkolnym działać.

Następnie min. Świętosławski przeszedł do zagadnienia wychowania młodzieży. Sprawa ta jest wyjątkowo trudna. Polska graniczy z dwoma wielkimi państwami, w których rządzą dwa skrajnie różne systemy. Narażeni jesteśmy na przesączanie się przeciwnych sobie, wzajemnie obcych haseł. Bezsporne jest, że Polska nie powinna naśladować innych, że musi znajdować własne rozwiązanie zagadnień związanych z jej bytem. Młodzież musi być wychowana zgodnie z naszymi tradycjami.

Na pierwszy plan należy wysuwać wszystko co nas łączy a odsuwać to co nas dzieli. W serca i umysły młodzieży wszczepiać należy ofiarną miłość Ojczyzny. Musi ona zrozumieć, że niepodległa i silna Polska jest niezbędnym warunkiem duchowego i materialnego rozwoju narodu jako całości i jej poszczególnych obywateli. Wychowanie młodzieży może jednak osiągnąć dobre wyniki jedynie w sprzyjającej atmosferze. Niestety ta atmosfera jest obecnie przesycona wzajemnymi uprzedzenia mi i podejrzeniami. Dla dobra wychowania młodzieży musimy tę atmosferę oczyścić.

Następnie Minister omawia szkolnictwo mniejszości narodowych, szkolnictwo prywatne oraz zagadnienia kulturalne.

W obszernej dyskusji poruszano zarówno sprawy szkolnictwa powszechnego, jak i zawodowego. Wiele miejsca poświęcono zagadnieniom wychowawczym i religijnym. Nie brakło oczywiście wystąpień li tylko w sprawach młodzieży. Poruszano również sprawy młodzieży akademickiej. Kolejka mówców, jak już zaznaczyliśmy, była bardzo wielka, nic więc dziwnego, że i tematy były bardzo rozmaite.

Śmierć od wybuchu granatu

RYGA. — Wczoraj rano w jednym z budynków bocznych w fabryce prochu, położonej o 3 klm. od Libawy, nastąpił wybuch, od którego zginęło 2 robotników i maszynista, przy czym ten ostatni odrzucony został siłą wybuchu o 400 metrów.

Wybuch spowodował pożar, który strawił cały budynek.

Jedynie dzięki wysiłkom straży ogniowej, zdołano zapobiec rozszerzeniu się pożaru na główny kompleks fabryczny.

„ZŁOTE MYŚLI":

„Nie czasy są nieszczęsne, lecz ludzie; nie czasy bowiem człowieka złym czynią, lecz człowiek czasy złymi czyni.

Sąd doraźny w więzieniu

BERLIN. — W więzieniu, gdzie przebywają przestępcy, skazani na ciężkie kary, odbył się przed Sądem Doraźnym proces przeciwko pewnemu 26-letniemu więźniowi, skazanemu na dożywotnie pozbawienie wolności, a oskarżonemu o organizowanie ucieczki z więzienia i napad na dozorców.

Więźnia skazano na śmierć. Przeciwko wyrokowi nie ma apelacji.

Proces w murach więziennych wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Zamach bombowy na wicekróla Abisynii

Kilkunastu krajowców zostało zabitych

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Addis Abeby:

Wczoraj w południe w chwili, gdy wicekról Graziani w otoczeniu władz cywilnych i wojskowych rozdawał w kościołach i meczetach z okazji urodzin księcia Neapolu jałmużnę ubogim z tłumu krajowców rzucono w kierunku wicekróla i jego otoczenia kilka bomb.

Odłamki bomby raniły wicekróla Graziani, zastępcę szefa sztabu aeronautycznego, generała Liotta i głowę kościoła koptyjskiego Abuna Cyryla.

Kilkunastu krajowców zostało zabitych.

Rany odniesione przez gen. Liotta są ciężkie, natomiast wicekról Graziani odniósł obrażenia nie zagrażające życiu.

Przyznał się do morderstwa

dokonanego przed 17 laty

W tych dniach zostanie wznowiony w Salem w stanie New Jersey proces, który wywołał olbrzymie zainteresowanie. Oskarżonym jest niejaki Henry Green, który przed 17 laty miał zabić i ograbić kasjera huty szklanej w Salem, Mac Causlena. W ciągu tych 17 lat dwie inne osoby zostały podejrzane o dokonanie zbrodni i zostały skazane. Obie jednak były niewinne, ponieważ dopiero teraz wpadło się na trop prawdziwego zbrodniarza.

20 października 1920 roku zabito Mac Causlena. Podejrzenie z miejsca padło na gangstera Giordano, przy którym znaleziono większą sumę pieniędzy. Giordano wypierał się zbrodni, ale jego słowom nie dano wiary, ponieważ znaleziono przy nim zegarek, który należał do zamordowanego i ponieważ nie mógł złożyć żadnego alibi. Po krótkiej rozprawie sądowej gangster zasiadł na elektrycznym krześle.

Po 5 latach policja zaaresztowała w Nowym Jorku niejakiego Karola Fifthiana, przy którym znaleziono dokładny plan huty w Salemie. Na budce strażnika, w której zabito kasjera, zrobiono krzyżyk. Pod planem znajdowała się data: 20 październik 1920. Przypadkiem zdołano ustalić że Fifthian fatalnej nocy znajdował się w Salem i jak zeznał karczmarz, u którego zatrzymał się, w ciągu nocy nie znajdował się w zajeździe. Poza tym dozorca nocny huty orzekł, że w ciągu nocy kilka razy widział Fifthiana w pobliżu zakładów.

Doszło do nowego procesu i Fifthian również został skazany na karę śmierci, ale gubernator stanu ułaskawił go, zamieniając karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Sąd jednocześnie zrehabilitował Giordano i rodzinie jego wypłacono odszkodowanie.

Niezwykła ta sprawa osiągnęła swój szczytowy punkt tego lata, gdy na policję zgłosił się Henryk Green, który dokonał bezczelnej napaści na bank i za którym policja wysłała listy gończe. Green nietylko przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, ale zeznał również, że zabił kasjera Mac Causlena przed 17 laty. Podał tak wiele ze szczegółów i przedstawił tak przekonywający materiał rzeczowy, że sędzia śledczy był przekonany, że rzeczywiście on zabił kasjera.

Gdy sprawa przyjęła ten obrót Fifthiana wypuszczono na wolność. Okazało się, że on tylko przygotowywał plan dla zbrodniarza, nie wiedząc do czego mu jest potrzebny. Greena natomiast osadzono w więzieniu. Wkrótce stanie on przed sądem. Powszechnie się przypuszcza, że nie zostanie skazany na karę śmierci, że sąd weźmie pod uwagę wszystkie okoliczności i skażą go na dożywotnie więzienie.

Po raz trzeci domaga się dymisji

SZANGHAJ. Czank-Kai-Szek złożył ponownie dymisję na ręce komitetu wykonawczego Kuomintangu. Komitet nie przyjął dymisji i prosił marszałka o dalsze pozostanie na czele rządu.

W tutejszych kołach politycznych sądzą, że ta trzecia z rzędu prośba o dymisję podyktowana jest u Czang Kai Czeka życzeniem uzyskania aprobaty Kuomintangu na prowadzenie swojej polityki.

Po wyrażeniu mu przez Kuomintang votum zaufania Czang Kai Szek złożył sprawozdanie z przebiegu powstania w Sianfu i przedstawił dezyderaty jego przewódców.

Frontem do Morza

Zbrodnia płatnych morderców

Zamordowanego wieśniaka ukryli w stercie

W stercie słomy na polach wsi Budki Petyrkowskie w powiecie grójeckim znaleziono przed kilku dniami trupa mężczyzny. Dochodzenie ustaliło, że był to mieszkaniec tej wsi Edmund Cal. Został on w okrutny sposób zamordowany, potem wciągnięty do sterty słomy i tam ukryty. Trupa wykryto przypadkowo.

Policja przeprowadziła śledztwo i ustaliła, że morderstwa dokonali Jan Markowski i Wacław Gałązka. Zostali oni aresztowani. Do zbrodni przyznali się i złożyli sensacyjne zeznanie. Zostali oni wynajęci do zamordowania Cala przez gospodarza Michała Olszewskiego. Aresztowano i Olszewskiego.

Przyznał się do zarzucanego mu czynu i zeznał, że przed dwoma laty został zabity jego syn. Policja zabójców nie wykryła. Wtedy Olszewski przeprowadził dochodzenie na własną rękę, które trwało tak długi czas i zostało uwieńczone powodzeniem. Olszewski stwierdził, że zabójstwa jego syna dokonał Cal.

Olszewski wydał wtedy wyrok śmierci i postanowił wyrok wykonać. Ażeby jednak samemu nie tego nie czynić wynajął do morderstwa Gałązkę i Markowskiego, którym dobrze zapłacił. Najęci mordercy wywiązali się z zadania. Zarówno morderców jak i Olszewskiego osadzono w więzieniu.

Na politycznym widnokręgu

Zawodowi „handlarze śmierci” potrafią przełamać wszystkie przeszkody

Londyński komitet nieinterwencyjny zrobił poważny krok naprzód. Mimo olbrzymich trudności osiągnięto pewne porozumienie w sprawie kontroli wód hiszpańskich. Przypominamy, że największe trudności robiła Portugalia, która nie chciała się zgodzić na to, by jakaś międzynarodowa komisja kontrolowała jej granice. Ostatecznie jednak przedstawiciel Portugalii wyraził zgodę, by tę kontrolę wykonywała Anglia.

Salomonowy wyrok

A więc w danym wypadku istnieje porozumienie między Anglią a Portugalią. Wyniki kontroli będą więc komunikowane przez przedstawicieli Anglii, komitetowi nieinterwencyjnemu. Również w sprawie dopuszczenia do udziału statków sowieckich doszło do porozumienia. Flota sowiecka będzie kontrolowała granice nacjonalistów, zaś flota portugalska granice rządu madryckiego. Jak więc widzimy rozwiązanie iście salomonowe.

Francja, jak zazwyczaj, pierwsza poszła jak najdalej. Wydano zarządzenia zabraniające rekrutację ochotników, zbierania datków, prowadzenia jakiejkolwiek propagandy. Prasa powitała bardzo przychylnie krok rządu paryskiego, dopatrując się w nim, jak najdalej posuniętej dobrej woli. Wyraża się ogólnie przekonanie, że jeśli inne rządy pójdą w ślady Francji, będzie można szybciej zlikwidować krwawą wojnę domową w Hiszpanii.

Oczywiście wprowadzenie ściślej kontroli granic hiszpańskich powinno doprowadzić w pierwszym rzędzie, do wstrzymania przypływu broni oraz ochotników. Taki stan rzeczy doprowadzić musi do tego, że wojna domowa będzie skrócona.

Dlaczego tak późno

Mimo woli jednakże nasuwa się pytanie: czy nie można było tego prędzej uczynić? Czy strony walczące nie zostały za opatrzone w odpowiednią ilość broni, że nasilenie wojny bynajmniej nie osłabnie? Wreszcie: czy nie będzie szmuglu?

Jeśli chodzi o tę ostatnią sprawę to doświadczenie uczy, że „handlarze śmierci” potrafią przełamać wszystkie zakazy, ominąć kontrolę. Wynikałoby więc, że jakkolwiek osiągnięto w Londynie pewne postępy, to jednakże nie należy zbyt pochopnie przypuszczać, że oznacza to, iż wojna domowa zostanie w ciągu najbliższych tygodni zlikwidowana. Nie wolno bowiem zapomnieć, niezależnie od tego cośmy powiedzieli powyżej, że w miarę przedłużania się stanu wojennego, rośnie wzajem na wrogość i zaciętość.

Postępowanie walczących stron nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości. Okrucieństwa obustronne przewyższają wszystko coś my dotychczas znali z okresu wojen.

Tej wzajemnej bezgranicznej nienawiści przypisać zresztą należy ową zaciętość, którą spotykamy u walczących. Widzimy przecież, że o każdą piędź ziemi trzeba walczyć. Każdy dom czy pagórek zamienia się w twierdzę. Walczący wiedzą, że u przeciwnika nie znajdą pardonu. Szkoda szukać więc ratunku. Stąd hasło: zginąć albo zwyciężyć.

Główne wysiłki Anglii i Francji szły w kierunku niedopuszczenia, by wojna w Hiszpanii stała się zarzewiem wojny powszechnej, nowej wojny religijnej. Nie ulega wątpliwości, że coś podobnego groziło. Pod tym względem wysiłki tych mocarstw zostały uwieńczone powodzeniem. Chwilowo wydaje się, że niebezpieczeństwo wojny zostało zażegnane.

Napoleon Sądek

RATUJ PRZYJACIELA!

Dwaj wierni i nieodłączni przyjaciele, pan Piotr i pan Henryk stali na przystanku tramwajowym i kłócili się zawzięcie.

Szło oczywiście, jak zwykle, oto, że pan Henryk powiedział: „Na dziś dość wódki. Wracam do domu”, zaś pan Piotr prosił z uporem:

— Heniek! Nie bądź świnią! Godzina wczesna! Chodź jeszcze na ostatnie piwo!

— Nie pójdę! — uparł się pan Henryk. — Stanowczo mam dość.

— Heniek! Bo się pogniewam!

— Nic na to nie poradzę.

Otrzymawszy taką odpowiedź od wiernego przyjaciela pan Piotr spojrzał na niego z goryczą, mruknął „świnia” i, nie żegnając się, wsiadł do tramwaju, który akurat nadjechał.

Pan Henryk popatrzał za obrażonym przyjacielem, wzruszył ramionami i poszedł do domu.

* * *

Wśród nocy w mieszkaniu pana Henryka zadzwonił telefon. Wyrwany ze snu gospodarz podbiegł do aparatu.

— Heniuś! To ty? — zabrzmiał w słuchawce głos przyjaciela.

— Oszalałeś?! — oburzył się pan Henryk. — O drugiej w nocy cały dom mi budzisz?!

— Heniuś! Nie gniewaj się! Stało się nieszczęście.

— Co takiego?!

— Uważasz, jakiem wsiadł do tramwaju bardzo mi było smutno. Pić sam nie lubię. Zresztą byłem już trochę wstawiony.

— Prędzej gadaj, o co chodzi?

— Czy ty nie pamiętasz, Heniu, w jaki ja tramwaj wsiadłem? Zdaje się, że „zero”? Prawda?

— Tak. „zero”.

— I pożegnaliśmy się na Żelaznej?

— Tak. Ale gadaj idioło, o co ci chodzi, bo ja chcę spać.

— Więc, uważasz, myślałem w tramwaju, czy dobrze zrobiłem, żem się z tobą rozstał bez pożegnania. I poczułem wyrzuty sumienia.

— A to bydlę! — zaklął w telefon pan Henryk. — O drugiej w nocy dzwonisz, żeby mnie przepraszać?

— Heniuś! Nie gniewaj się! Nie rzucaj słuchawki! Słuchaj uważnie! Stało się coś strasznego!

— Gadaj wreszcie kretynie!

— Więc, uważasz, wyrzuty sumienia mnie gryzły i nie chciało mi się wracać do domu. Wyskoczyłem z tramwaju przed jakimś kinem, kupiłem bilet, wszedłem, i usiadłem sobie w loży. Wypiliśmy przed tym, Heniu, na sali było ciepło, więc zmorzyło mnie... Usnąłem

— Co mnie to wszystko obchodzi?! — ryknął pan Henryk.

— Czekaj! Czekaj! Jeszcze nie skończyłem. Obudziłem się uważasz, przed godziną. Jestem sam! Wszystkie drzwi po zamykane na mur! Heniu! Ratuj przyjaciela! Mnie przecież stąd wypuszczą dopiero jutro po obiedzie! Nie będę w biurze, nie będę w domu? Skandal!

— A co to za kino?

— Właśnie, że nie wiem.

— Jak to?!!

— Ano tak. Byłem zamyślony i miałem trochę w głowie. Że wsiadłem do tramwaju „zero” to pamiętam. Ale gdzie wysiadłem, nie mogę sobie przypomnieć. Czy na Żelaznej, czy na Złotej, czy na Marszałkowskiej, czy na Nowym Świecie? Z numeru telefonu myślałem, że się zorientuję w jakiej jestem dzielnicy. Ale numer zupełnie starty. Takie, wiesz, nie wielkie kino. Sala jest na prawo, a poczekalnia na lewo.

— Więc co mam robić?

— Bo ja wiem?... — głos pana Piotra stał się płaczliwy. — Ratuj przyjaciela!

— Ale jak?... Gdzie? Poszukaj, może tam jaki plakat wisi z nazwą kina.

Po kwadransie w mieszkaniu pana Henryka znów się rozległ telefon.

— Heniuś! To ja Pietrek.

— Co robisz?

— Nudzi mi się. Uważasz, wlazłem do kabiny mechanika i puszczam sobie obraz. Ale źle nastawiłem. Od końca idzie i do góry nogami. Jak dojdę do tytułu, to ci zatelefonuję. Sprawdzisz w gazecie i w ten sposób będziemy wiedzieli gdzie jestem.

Minął znów kwadrans. Telefon.

— Heniuś!

— No?

— Trochę mi weselej. W kabinie mechanika znalazłem butelkę.

— A film jaki ma tytuł?

— Nie wiem... Zepsuł się aparat. Coś się zatliło, uważasz i cała kabina dymi.

— Człowieku! — ryknął w telefon przerażony pan Henryk. — Pijany bydlaku! Spuścisz się!

Odpowiedź na te wykrzykniki wypowiedziana była bardzo flegmatycznie.

— A niech tam! Teraz dopiero zrozumiałem, że życie jest niewiele warte. Wiesz Heniuś, ja już dawno myślałem o samobójstwie. Żegnaj drogi przyjacielu! Może się już na tym świecie nie zobaczymy.

— Pietrek!!!! Pietrek!!!

Nikt nie odpowiedział.

—

Pan Henryk, jak oszalały, wybiegł na miasto. Całą noc jeździł od kina do kina. Budził dozorców, pukał, sprawdzał, dobijał się do mieszkań dyrektorów kin.

Nigdzie ani śladu przyjaciela.

Złamany i zmarznięty wrócił o 8-ej rano do domu.

— Po co ja tego idiotę puściłem samego? — jęczał. — Po co go puściłem?

—

A tymczasem pan Piotr po dobrze przespanej nocy w swym własnym łóżku, zajadał z apetytem śniadanie i myślał z satysfakcją.

— Dałem mu durniowi szkołę. Całą noc pewno nie spał. Na drugi raz niech nie odmawia wiernemu przyjacielowi, kiedy ten go prosi na ostatnie piwo.

Rozwój polskich linii lotniczych

Polskie skrzydła rozprzestrzeniają się co raz bardziej. Twardą i żmudną pracą nasze linie powietrzne zdobywają sobie uznanie i więcej miejsca pod słońcem. Niedawno jeszcze nasza powietrzna komunikacja ograniczała się do terenu Polski, Teraz nasze samoloty lądują w Niemczech, Rumunii, Bułgarii, Grecji, Łotwie i Estonii.

W kwietniu rozpoczyna się nowy sezon lotniczy. Kończy się okres zimowy, który wszędzie oznacza poważne zmniejszenie komunikacji z powodu niedogodnych warunków atmosferycznych. Nowy sezon rozpoczynają jednakże polskie linie lotnicze „Lot” nowymi zdobyczami.

Samoloty polskie latać będą bowiem do Finlandii, Włoch, Węgier, Austrii i Palestyny. Zdobyliśmy w ten sposób nowe szlaki komunikacji powietrznej.

Od Finlandii (Helsinki) do Palestyny (Lydda) a więc trasę wiodącą od Bałtyku do Azji przebywać będą nasze samoloty w dwa dni. Komunikacja odbywać się będzie trzy razy tygodniowo. Ta linia zostanie otwarta już 4 kwietnia.

Otwarcie linii do Budapesztu nastąpi 1 maja, a do Rzymu, przez Wiedeń i Wenecję, dnia 1 czerwca.

Mecz bokserski Polska — Dania

Zarząd łódzkiego PZPN. poczynił energiczne starania o przydzielenie Łodzi w bieżącym sezonie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Dania.

Delegacja Łodzi sprawę powyższą postawi na walnym zebraniu PZPN., które odbędzie się 20 i 21 b. m. w Warszawie.

RADIO

8.00 Sygnał czasu i „Pod Twoją obronę”.
8.03 „Audycja dla wsi”.
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła O. O. Bernardynów (z Wilna).
10.40 Lucyna Szczepańska i Zespół Stefana Rachonia. Stille i płyty.
11.57 Sygnał czasu i hejnał.
12.03 Przegląd teatralny.
12.15 Otwarcie III-go Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina — transmisja z Filharmonii Warszawskiej.
13.15 Koncert poświęcony twórczości Alfreda Stadlera w 25-lecie pracy muzycznej.
14.00 Transmisja z Łodzi fragmentów meczu bokserskiego „Polska-Austria”.
14.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.
15.30 „Audycja dla wsi”.
16.00 Koncert reklamowy.
16.25 Kameralny Teatr Wyobraźni.
16.55 — 17.00 Przerwa.
17.00 LL koncert międzykontynentalny.
17.30 Koncert symfoniczny.
19.00 „Jak czytać wiersze” — szkic literacki.
19.20 Koncert rozrywkowy.
19.50 „Na wesołej lwowskiej fali”.
20.30 Jan Kiepura i Marta Eggerth.
22.30 Melodie taneczne.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Melodie taneczne.
Zakończenie audycji o godz. 23.30.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa, i zmarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokołem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster tejże fabryki usiłował zniewolić Izdebską, ta jednakże zdołała mu się wyrwać i uciec. Z zemsty majster zadenuncjował ją w ochranie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tania postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiła się w ochranie w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Gdy jechała wraz z ojcem zobaczył ją doktór Dłuski, jeden z bojowników o wolność, i odtąd towarzysze uważali Tanię za zdrajczynię.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki towarzysza partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali. Tu też doniesiono mu o rzekomej zdradzie Tani. Wreszcie postanowiono wezwać ją na sąd partyjny.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć. Uprzedzono ją „grypsem", że do jej celi przybędzie spowiednik. Gdy Izdebska została sama z księdzem, ten udzielił jej wskazówek odnośnie ucieczki i zostawił mundur strażniczki, aby mogła się przebrać. Ucieczka się udała, ale władze zwierzchnie obawiając się dymisji osadziły w więzieniu strażniczkę pilnującą Jadwigę Izdebską. Strażniczkę oskarżono o ułatwienie ucieczki Izdebskiej. Jadzia przybyła do mieszkania Piaseckiej i tu spotkała się z Tadeuszem.

Z kolei przystąpiono do drugiego zamachu na pułkownika Iwanowa. Tania wysłała do niego list, że niby chce się z nim zobaczyć i wyznaczyła mu spotkanie. W rzeczywistości zamiast Tani miał czekać bojowiec. Tymczasem Iwanow na spotkanie nie poszedł, lecz wysłał agenta, który też został zabity zamiast pułkownika. Po tym nowym nieudanym zamachu, Tanię znów uważano za prowokatorkę, lecz ostatecznie przekonano się o jej niewinności.

Tania umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tania szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Bojowcy postanowili zgładzić generał-gubernatora Skałłona i opracowali dokładny plan zamachu. Jeden z nich w przebraniu rosyjskiego oficera miał znieważyć czynnie konsula niemieckiego. Obrażonemu dyplomacie powinien wyrazić ubolewanie generał-gubernator. Bojowcy więc planowali, że w tym czasie, gdy Skałłon będzie jechać do mieszkania konsula, rzucą na niego bombę.

W tym celu członkini organizacji bojowej, Hanna wynajęła mieszkanie frontowe w domu przy ul. Koszykowej 13. Okna jej lokalu wychodziły na Koszykową i Natolińską, na której mieszkał konsul niemiceki. Bomby miano rzucić z okien wychodzących na Natolińską. Hanna zameldowała się jako Irena Kozłowska, a Jadzię Izdebską i drugą bojowczynię przyjęła rzekomo do służby.

Tadeusz przyniósł do mieszkania na Koszykowej cztery bomby. Wszystko jest już przygotowane do amachu. Trzy dziewczyny czekają tylko na przejazd Skałłona.

Bojowiec Adam, przebrany za oficera rosyjskiego z 34-go pułku artylerii z Kalisza, spoliczkował wice-konsula niemieckiego, po czym spokojnie odjechał dorożką do mieszkania na Wolskiej, gdzie oczekującemu na niego Tadeuszowi opowiedział przebieg całego zajścia. Obrażony wice-konsul zażądał satysfakcji. Skałłon, przerażony odpowiedzialnością, grążącą mu za znieważenie obcego dyplomaty, wezwał dowódcę 34 pułku i kazał dostarczyć winnego oficera.

Każdy z oficerów złożył uroczystą przysięgę, że nie był w Warszawie i w ogóle nigdy w życiu nie oglądał nawet niemieckiego wice-konsula. Każdy z nich poparł zeznaniami świadków swoje „alibi" w tym dniu, gdy miało miejsce spoliczkowanie niemieckiego wice-konsula na Placu Zielonym.

Wtedy Jegorow wysłał raport do Warszawy, do generał-gubernatora: „Nikt z oficerów mojego pułku nie spoliczkował wice-konsula. Widocznie policjant, który zapisał numer pułku, on [illegible] się".

Rozpoczęło się śledztwo. Władze wojskowe poszukiwały oficera, który spoliczkował barona von Lerchenfelda.

Skałłon był strasznie zdenerwowany z powodu tych nieprzyjemnych dla niego wydarzeń, ale zdenerwowanie jego doszło do szczytu, gdy otrzymał z Petersburga telegraficzny rozkaz złożenia oficjalnej wizyty niemieckiemu wice-konsulowi w jego prywatnym mieszkaniu i wyrażenia słów żalu z powodu przykrego zdarzenia.

Ten rozkaz wprawił go w stan wielkiej bojaźni. Wściekły był na cały świat. Ach, jakie niewybaczalne głupstwo popełnił ten nieznany oficer! Gdyby go odszukał, rozerwałby go na kawałki!

Jak może wyjechać z Belwederu na miasto teraz, gdy stale powtarzają się zamieszki i rozruchy?! Z raportów, codziennie składanych mu przez komendanta policji, wyraźnie widać, że „buntowszczycy" za wiele sobie pozwalają. Stali się tak bezczelni, że jest rzeczą bardzo niebezpieczną wyjechać na miasto nawet pod silną strażą...

Nie ma dnia bez zamachu bombowego, bez strzelaniny... Aresztowania i szubienice nic nie pomagają! Ci „mierzawcy" skaczą z pazurami do oczu śmierci...

I w takim właśnie czasie on, Skałłon, otrzymuje rozkaz, aby złożył wizytę i to oficjalną, niemieckiemu wice-konsulowi. A niech to wszyscy diabli wezmą! Ale w jaki sposób uniknąć tego? To niemożliwe, szczególnie dlatego, że z powodu zajścia na Placu Zielonym stosunki dyplomatyczne rosyjsko-niemieckie znajdują się w stanie silnego naprężenia. I jak tu wimigać się z przykrego obowiązku, uzasadniając to *strachem* przed wyjazdem na ulicę? Nie, nie może tak otwarcie okazać swych obaw, generał - gubernatorowi to nie wypada...

Przez całą noc Skałłon nie mógł oka zmrużyć. Miał halucynacje, ciągle mu się majaczyło, że tajemnicze cienie ukazują się na ścianach, że mierzy do niego ręka, uzbrojona w nabity browning...

Stękał, wzdychał i myślał: — Jak najprędzej podam się do dymisji... Ci buntowszczycy to prawdziwe diabły. Niesposób uniknąć ich bomb...

Nazajutrz zaprosił do siebie komendanta policji. Chciał omówić z nim osobiście środki ostrożności, jakie trzeba będzie przedsięwziąć na czas jego przejazdu do niemieckiego wice-konsula.

— W sobotę jadę z oficjalną wizytą do barona von Lerchenfelda... — oznajmił Skałłon.



— Wasza ekscelencja może być zupełnie spokojny, wszystko będzie w najlepszym porządku.

Komendant policji od razu zrozumiał, o co chodzi. Wzdłuż całej drogi, jaką będzie jechał generał-gubernator, trzeba będzie rozstawić tajnych agentów, zaś w przeddzień wizyty zostaną przeprowadzone rewizje we wszystkich podejrzanych lokalach.

— Wasza ekscelencja może być zupełnie spokojny, wszystko będzie w najlepszym porządku. Ja sam biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność za bezpieczeństwo i całość osoby waszej ekscelencji...

Ale Skałłon jeszcze nie jest zadowolony. Nurtuje go niepokój. Daje wskazówki:

— Policja powinna zebrać dokładne wiadomości o lokatorach mieszkań, których okna wychodzą na ulice, jakimi będę przejeżdżał. Nic to, że ulice będą obstawione przez agentów, przecież buntowszczyk może ukryć się z bombą w ręku w mieszkaniu przy oknie od ulicy. Wie pan przecież, że ci bandyci, ci „mierzawcy" wpadają na różne pomysły, żeby tylko dopiąć swego.

Komendant nie wpadł nigdy na taki pomysł, aby zrewidować frontowe mieszkania na ulicach, przez które generał-gubernator miał przejeżdżać, ale to wcale nie przeszkodziło mu zapewnić Skałłona, że pomyślał już o tym i że jego ekscelencja może być zupełnie spokojny, iż to będzie zrobione...

— Jestem też zdania, że wszystkie okna powinny być zamknięte, a także powinien być wydany zakaz stania przy oknach w czasie mego przejazdu, — mówił Skałłon, pragnąc w ten sposób zabezpieczyć się kompletnie przed możliwością zamachu.

Komendant policji był jednak odmiennego zdania:

— O, nie! To mogłoby wzbudzić podejrzenia, że boimy się zamachu! Proszę nie zapominać, wasza ekscelencjo, że to pobudziłoby tylko jeszcze więcej zachłanność rewolucjonistów... Nie wolno nam okazać najmniejszej obawy przed zamachem... Niemniej jednak wydam rozkaz, aby rewirowi dziś jeszcze dokładnie dowiedzieli się, kto mieszka w lokalach frontowych i co to są za typy.

— A więc niech pan robi wszystko, co potrzeba... W sobotę o dwunastej w południe jadę na Natolińską...

— Ekscelencja może być najzupełniej spokojny...

Skałłon przez chwilę milczał. Chorobliwe worki pod oczami powiększyły się i napuchły. Twarz jego miała teraz barwę popiołu. Myślał o czymś, a wreszcie zapytał:

— Jak pan myśli... czy odważą się?...

— Kto?

— No, ci... bojowcy...

— Oni na wszystko ważą się, ci „mierzawcy",— odpowiedział komendant policji. — Ale ze związanymi rękami nic nie będą mogli zrobić... Dziś i jutro w nocy powyciągamy sporo ludzi z ich nor... Wydam rozkaz przeprowadzenia generalnej rewizji w całym mieście!

— Jak najwięcej aresztowań, — powiedział Skałłon.

Z oczu jego ciągle jeszcze wyzierał niepokój.

— Gdyby zabrakło miejsc w tutejszych więzieniach, prześlijcie resztę na prowincję...

Komendant policji raz jeszcze zapewnił Skałłona, że przyjmuje osobistą odpowiedzialność za wszystko, co może się stać.

On sam będzie osobiście kierował generalną obławą.

Po odejściu komendanta policji generał-gubernator poczuł się trochę raźniej. Aresztowania, generalna obława, trochę bicia, to wszystko na pewno odstraszy „buntowszczyków" od ich zbrodniczych planów i nie będą śmieli dokonać zamachu.

Zresztą, przecież w ogóle nie wiedzą, że ma złożyć wizytę niemieckiemu wice-konsulowi. Nie wiedzą też, przez jakie ulice będzie przejeżdżać.

Wieczorem Skałłon spokojnie zjadł kolację i spokojnie grał z przyjaciółmi w karty. Jednak w nocy znów miał okropne przywidzenia. Widział siebie z brzuchem rozdartym odłamkami bomby, ręce i nogi, oderwane od ciała, leżały w dużej odległości...

Z rana skomunikował się telegraficznie z prezesem ministrów. Zapytał, czy nie mógłby go zastąpić wice-gubernator, czy naprawdę jest konieczne, aby on, Skałłon, osobiście odwiedził barona von Lerchenfelda?

Prezes ministrów odpowiedział, że tylko generał-gubernator osobiście, tylko on sam, jako właściwy zwierzchnik całego „Kraju Priwiślańskiego", może przeprosić niemieckiego wice-konsula za wyrządzoną mu przez nieznanego oficera obelgę i przy tym powinien to uczynić jak najszybciej, a to z tych względów, że stosunki pomiędzy Niemcami i Rosją z dnia na dzień stają się bardziej naprężone.

Skałłon zadzwonił do komendanta policji i zapytał go, co już przedsięwziął, aby nie dopuścić do zamachu.

— Dzisiejszej nocy przeprowadziliśmy dziewięćset rewizyj i aresztowaliśmy osiemset pięćdziesiąt sześć osób podejrzanych. Jutro rewirowi i tajni agenci przeprowadzą kontrolę wszystkich mieszkań, których okna wychodzą na ulice, przez jakie wasza ekscelencja będzie przejeżdżać.

— Mój wyjazd musi być utrzymany w największej tajemnicy, — rozkazał Skałłon.

— Nawet agenci nie wiedzą dobrze, o co chodzi, — odpowiedział komendant policji.

Następnego dnia zgłosił się do stróża na Koszykowej Nr. 13 tajny agent i zaczął go wypytywać o lokatorów frontowych mieszkań.

— W naszym domu mieszkają tylko osoby „błagonadiożne", — wypaśnił stróż. — Na trzecim piętrze mieszka inżynier z kolei petersburskiej, na drugim — dyrektor fabryki. Jak pan widzi, wszystko porządni ludzie...

— A na pierwszym piętrze? — zapytał agent. — Kto tam mieszka? Co to za ludzie?

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

21 LUTY

NIEDZIELA
8 Ew. O. Przemien. Pańskim.
Sucha. Eleonory kr., Feliksa, b., Fortunata, Maksymiliana.
Słowiański: Onosława, Wyszenie gi.
Słońca: wsch. 6.40, zach. 17.0.
Księżyca: Wsch. 12.43, zach. 4.18.

HISTORIA PODAJE:

1530 Koronacja Zygmunta Augusta.
1574 Henryk Walezy koronowany w Krakowie.
1803 Wyjazd legionistów na San Domingo.
1809 Napoleon zdobywa Saragossę w Hiszpanii, z udziałem Polaków Chłopickiego.
1846 Wybuch powstania w Krakowie. — Florian Cejnowa urządza powstanie na Pomorzu przeciwko Prusakom.

WYBUCH POWSTANIA W KRAKOWIE.

Na Kongresie Wiedeńskim w r. 1815 z Krakowa i okolicy utworzono niezależną Rzeczpospolitą pod opiekę Austrii, Prus i Rosji. Z biegiem czasu opieka ta stawała się coraz bardziej dokuczliwą i w rezultacie doszło do powstania. Niestety, zakończyło się ono klęską i Kraków zajęły wojska austriackie.

PRZYSŁOWIA:

„Kiedy luty schodzi,
Człek po wodzie brodzi".

AFORYZMY:

„Cichy śmiech jest oznaką kpin — a głośny... oznacza głupotę".

WESOŁE DROBIAZGI:

Z przepisów kolejowych: „Jeżeli podróżny chce użyć ruchu, wolno mu biec za pociągiem".

Św. Paweł".

KTO NIE WIE, ŻE:

Austria, republika, ma 840 tys. km. kw. i 6 i pół miliona mieszkańców.

Tragedia obłąkanego

i skazanie jego „opiekunów"

Na terenie gminy Tarnopol powiatu wołkowyskiego zamieszkiwał niejaki Piotr Garbaruk, który w ubiegłym roku zapadł na chorobę umysłową. Zachowanie się obłąkanego było coraz niespokojniejsze i zagrażało porządkowi publicznemu. Wójt gminy polecił tedy wywieźć furiata do zamkniętego zakładu dla umysłowo chorych w Choszczy.

Wyasygnowano 50 zł. i furiata oddano pod opiekę jego bratu, Aleksandrowi Garbarukowi i Stefanowi Suchodole, którzy mieli się zająć transportem i umieszczeniem chorego w szpitalu.

W zakładzie jednak, jak się okazało, zabrakło miejsc i wysłannicy wraz z chorym udali się w powrotną drogę. Do wsi zajechali sami. Zwrócili wójtowi 40 zł. i oświadczyli, że Piotr Garbaruk wyrwał im się w czasie jazdy, uciekł do lasu i mimo pogoni nie udało się go schwytać.

Jakoż furiat w rychłym czasie dał o sobie znać. Ukryty w lesie, rozpoczął życie dzikiego. Karmił się jagodami i grzybami, a co pewien czas wychodził na drogi leśne, napastując zwłaszcza samotne kobiety. Panika ogarnęła całą okolicę, gdyż nikt nie był pewny ani życia ani czci. Urządzone kilkakroć zasadzki na furiata nie dały wyniku.

Wreszcie sołtys wsi Topola ny urządził formalną obławę w lasach przy użyciu wszystkich dorosłych mieszkańców gminy i furiata odnaleziono w szałasie, zbudowanym przezeń a wierzchołku wysokiej sosny.

Trzej uczestnicy obławy, Wincenty Choryła, Władysław Luty i Jan Panasiuk otrzymali polecenie zaopiekowania się furiatem i dopilnowania go do czasu, póki chorym nie zajmie się zaalarmowana policja.

Jakoż nazajutrz przyjechała policja i wtedy okazało się, że Garbaruka znowu nie ma. Ci, którym powierzono opiekę, dawali mętne wyjaśnienia. Garbaruka po kilku godzinach znaleziono w lesie, porzuconego w gęstwinie i niemiłosiernie skrępowanego sznurami. Wyszło na jaw, że „opiekunowie" celowo pozostawili chorego w lesie, obawiając się, że i tym razem będą musieli napróżno wieźć Garbaruka do szpitala.

Całą sprawą zajęła się policja. Chorego umieszczono w zakładzie a jego niefortunnych opiekunów postawiono w stan oskarżenia za porzucenie człowieka w okolicznościach, w których nie mógł sobie poradzić.

Sąd okręgowy uniewinnił pierwszych dwóch, którym polecono przewiezienie Garbaruka do szpitala, wychodząc z założenia, że istotnie furiat mógł się wyrwać w czasie jazdy, a Choryłę, Lutego i Panasiuka skazał po 6 miesięcy więzienia za porzucenie osoby umysłowo chorej w lesie.

Skazani odwołali się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który wczoraj wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Atak szału złodzieja

podczas ogłaszania wyroku

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie odpowiadał za kradzież kilkakrotnie karany złoczyńca, Józef Rejmer, który wespół ze Stanisławem Bugalskim usiłował dokonać kradzieży w mieszkaniu p. Kozieł przy ul. Czerniakowskiej 138. Kiedy złodzieje opuszczali mieszkanie, natknęli się na właścicielkę. Na alarm przybiegł wachmistrz 1 pułku szwoleżerów, Malec, który mimo, iż Bugalski starał się powstrzymać wachmistrza od pogoni, pochwycił złodzieja ukrytego w sklepie sąsiedniego domu.

Po ogłoszeniu wyroku, skazującego Rejmera na 3 lata więzienia, a Bugalskiego na rok więzienia, Rejmer skoczył na pulpit ławy oskarżonych i z całej siły zaczął uderzać głową o filar, podtrzymujący wysokie sklepienia sali.

Awanturnika od dalszych ekscesów powstrzymała eskorta i wyprowadziła do karetki więziennej.

Wyrok na aferzystów

W procesie bandy aferzystów, oskarżonych o machinacje sfałszowanymi przekazami zagranicznymi, Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj surowy wyrok, uznający winę wszystkich oszustów. Listonosz poczty głównej w Warszawie, Cyprian Kalinowski skazany został na 7 lat więzienia, teść jego, Henryk Karczmarski za udzieloną pomoc na 4 lata więzienia, Feliks Laskowski na 3 lata więzienia. Niemniej surowe kary dotknęły organizatorów i projektodawców afery: Mendla Judewicza i Joska Hachmana. Pierwszy z nich otrzymał 7 lat więzienia, a drugi 6 lat. Wszyscy przebywają w areszcie od kilku miesięcy. Figurujące na kontach bankowych kwoty w łącznej wysokości 47.000 zł., a stanowiące łup z fałszerskiej afery, sąd skonfiskował na rzecz Skarbu Państwa.

Licznie zgromadzone rodziny skazanych wysłuchały wyroku z przerażeniem. Kiedy karetka więzienna odwoziła oskarżonych z gmachu sądowego, rodziny skazanych zgromadziły się licznie na dziedzińcu, tak że policja w obawie jakichś zajść usunęła wszystkich.

Tłumaczenie snów

P. Em-Jot. Bliska Panu osoba na przedmieściu często myśli o Panu. Będzie kłopot w związku z pracą. Szczęście czeka Pana.

P. Wieśka. Będzie miła zmiana. Ktoś Panią obmawia.

Lewkonia z Modrzewiowej 32. Czeka Pani miłosna przygoda. Zabawa z dzieckiem. Rozrywka.

P. Katia. Niech się Pani nie obawia gróźb męża. W razie czego proszę zwrócić się do mnie, a wówczas dam Pani odpowiednią i skuteczną radę. Będzie Pani w przyszłości zamożna.

P. Janeczka ...l. O zamążpójściu należy się starać (oczywiście odpowiednio, taktownie), wówczas przepowiednia spełni się w terminie. Starania winny być zupełnie normalne, byle nie zakładać rąk.

„Kuzynka". Będzie jakieś niedomaganie w domu. Pozna Pani Jerzego. Rozrywka czeka Panią.

Na małej wokandzie...

Kto jest ojcem

czyli uroda jakich mało

(A. E.) Antoni Wierzaj opuścił małżonkę swą, Jadwigę.

W pewien czas po owym tragicznym wydarzeniu pani Jadwiga urodziła dziecię płci męskej. A że mąż jej potomkiem wcale się nie interesował i nie chciał dawać na jego utrzymanie, więc biedna matka wystosowała do sądu pozew o alimenty.

Na rozprawie pan Antoni rozkładał żałośnie ręce.

— Czy ja wiem, że to moje? Podobieństwa ogólnego nie posiada, a także samo detalicznie niepodobne.

Fondziolek ma całkiem jak chudy Stasiek, co za świniobójce praktykuje. Ślipki jak Maniek Słup, redaktor gazety sprzedający, a rozmównice ma całkiem jak przezrobotny Józio, któren tera na wiosnę ma zimowe pomoc dostać.

Takiem sposobem kompinuje, że się alimenta ode mnie nie należą. Bulilbym moniaczki, ale za swoje.

— Za swoje? — wybuchła pani Jadwiga. — A to nie twoje?! —

Rozpoczęła się gwałtowna wymiana zdań. Krzykom nie było końca; sala rozbrzmiewała szlochem opuszczonej niewiasty i płaczem jej przestraszonego maleństwa...

Kres temu rozgardiaszowi położył adwokat pani Jadwigi, który mocnym uderzeniem w pulpit uciszył zacietrzewione strony i tymi słowy zwrócił się do sędziego:

— Niesposób z tej gwałtownej dyskusji wyciągnąć wniosek, która ze stron mówi prawdę.

Również i o świadków trudno na okoliczności tak intymne, jak dzieje małżeńskiej sypialni.

Mimo to, wysoki sądzie, podadam argument nader przekonywujący. Jest nim osoba mojej klientki. Po cóż nam inne dowody?

Niech pan sędzia spojrzy na nią! Raz jeden, wystarczy!

A wówczas sąd mi przyzna, że nikt inny tylko mąż mógł być ojcem jej dziecka!

*

Widać sąd uznał, że pani Jadwiga istotnie nie mogła nikogo skusić swą urodą, gdyż obarczył pana Antoniego obowiązkiem płacenia alimentów w wysokości 30 zł. miesięcznie.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Miłość bez przyszłości

P. A. K. z Powiśla zwierza nam się: „Przed rokiem, pracując w pewnej firmie przy ul. Chłodnej, poznałam pewnego kolejarza i po bliższej znajomości — nie wiem, kiedy to się stało — ale zakochałam się w nim bardzo. Proszę sobie wyobrazić moją rozpacz, kiedy teraz dowiaduję się, że jest żonaty, ale nie żyje z żoną z tego powodu, że go podobno zdradzała.

On sam mi to powiedział dopiero teraz, kiedy już jest za późno, żebym o nim zapomniała... teraz, kiedy niema jednej chwili, abym o nim nie myślała.... Spotykałam się z nim nadal, aż pewnego razu podeszła do nas jakaś kobieta i pytając mnie, czy wiem z kim rozmawiam, chciała urządzić awanturę, gdyż była to jego żona. On temu zapobiegł.

A teraz, kochany Panie Redaktorze doradź mi, co mam czynić. Czy mogę się z nim spotykać, gdyż się obawiam, że czynię jej tym krzywdę? Ale nie widzieć mego Jaśka więcej, jest dla mnie męką nad siły. Wyrzec się go? Ale nie wiem, czy do niej wróci, bo zaznaczył, że z nią żyć nie będzie.

Panie Redaktorze, co mam czynić? Czuję, że chyba oszaleję. Czyż mam być na zawsze nieszczęśliwa? Czyż dla mnie już nigdy słońce nie zaświeci? Bo trzeba Panu Redaktorowi wiedzieć, że już bardzo, bardzo dużo wycierpiałam.

Rozstanie z moim Jaśkiem byłoby dla mnie ciosem nie do zniesienia. Mój Jasiek może nawet nie wie, jaką mi krzywdę wyrządził tym, że ukrył prawdę przede mną. Teraz już za późno wyrwać go z serca, a ja tak bym pragnęła być szczęśliwą, choć trochę...

Panie Redaktorze, mam nadzieję, że Pan, uszczęśliwiając tyle osób, może mi coś doradzi".

*

Moim zdaniem, powinna Pani sobie zdać sprawę z tego, że miłość Pani jest bez przyszłości. Prędzej czy później może się Pani Jaśkowi sprzykrzyć, a wtedy wróci do żony, albo pójdzie do innej. Lepiej chyba byłoby jednak przezwyciężyć się i zawczasu, gdzie indziej umieścić swe uczucia. Mężczyzn nie zabraknie...

Śmierć kierownika pociągu
podczas katastrofy kolejowej

GDYNIA. — Wczoraj o godzinie 3 m. 54 nad ranem na przejęciowym dworcu portowym na zajęty wagonami węglowym tor zajechał pociąg towarowy z Gdańska. Szereg wagonów zostało uszkodzonych. W katastrofie poniósł śmierć kierownik pociągu Franciszek Hirsch. Tory nie zostały uszkodzone. Ruch towarowy nie uległ przerwie.

Przyczyną wypadku jest przyjęcie pociągu na tor zachu i trzech zwrotniczych, którzy zostali aresztowani. Winę ponosi dyżurny ruchu.

Napad bandycki
na kasjera banku

NICEA. W dniu wczorajszym dokonano w śródmieściu Nicei napadu bandyckiego, wzorowanego na metodach gangsterów amerykańskich.

Dwóch zamaskowanych bandytów, z rewolwerami w ręku zaatakowało na jednej z głównych ulic miasta kasjera banku i zrabowało mu milion 350 tysięcy franków.

Po dokonaniu rabunku bandyci wsiedli do samochodu, gdzie oczekiwał ich wspólnik i zbiegli.

Przedsięwzięte przez policję poszukiwania w okolicach Nicei nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Sensacyjny ten napad wywołał w całym mieście olbrzymie wrażenie.

„SOS" miłości!
Niezwykła historia nieśmiałego kochanka

Ryszard Smith z Westminster (Kanada) był starym marynarzem i z niejednego już jadł garnka, jak to się mówi, a przy tym był bardzo nieśmiały.

Pewnego dnia, gdy statek na którym pracował znajdował się w Coockstown (Irlandia) i gdy Ryszard Smith zeszedł na ląd, udał się do knajpy portowej, i z pierwszego wejrzenia zakochał się w czarnookiej, żywej kelnerce, pannie Phyllis Turkington.

W ciągu tego całego czasu, co statek w porcie, marynarz przychodził do knajpy i nie spuszczał oka z ukochanej. Kelnerka uśmiechała się nawet zachęcająco, ale nieśmiały marynarz nie uczynił ani jednego kroku w tym kierunku, aby do niej się zbliżyć, aby jej wyznać swą gorącą miłość.

W końcu statek odpłynął od brzegów Irlandii, a Ryszard Smith nie zamienił ani jednego słowa z kobietą, która wypełniała wszystkie jego marzenia.

Podczas dalszej podróży marynarz nosił obraz ukochanej w sercu. Często pisał do niej, ale nigdy się nie odważył wysłać listu. Jego nieśmiałość była bowiem większa nad miłość i nie mógł w żaden sposób jej przezwyciężyć. Jednak że nie wyobrażał sobie dalszego życia bez panny Phyllis. Szukał więc jakiegoś sposobu, który by mu pozwolił jej drogą pośrednią wyznać swą miłość.

Tak długo szukał, aż w końcu wpadł na niezwykły pomysł. Napisał tuszem na papierze pergaminowym następującą wzmiankę: „Kto znajdzie tę kartkę, jest proszony przyjść z pomocą nieszczęśliwemu zakochanemu. Pragnąłbym poślubić pannę Phyllis Turkington, która pracuje w kawiarni w Coockstown w irlandzkim hrabstwie Tyrone, ale nie mam odwagi jej zapytać, czy ona zgadza się na to. Może to SOS miłości dojdzie do niej, wówczas niech napisze do mnie, Ryszard Smith Westminster, Kanada.

Niezwykłą tę ofertę małżeńską nieśmiały marynarz wsunął do flaszki, zakorkował ją i powierzył oceanowi.

Nie wiadomo jak długo wędrowała flaszka po morzach, ponieważ nadawca nie umieścił na swej ofercie daty. Przed pewnym czasem znalazł ją Sven Jorgen rybak w pobliżu norweskiego wybrzeża, w Kristiansund. Rybak odkorkował flaszkę i przeczytał szczegółowe dzieje marynarza z Kanady. Swen Jorgen nie omieszkał posłać oferty do panny Phyllis Turkington, ale już pocztą. Przy tym dopisał od siebie kilka słów. Prosił młodą kobietę, aby zajęła się nieśmiałym marynarzem.

Przypadek chciał, że czarnooka kelnerka pracowała w dalszym ciągu w tej samej kawiarni i nie miała jeszcze narzeczonego. List nieśmiałego marynarza wzruszył ją do łez, nie wyobrażała sobie, że ktoś przez nią może tyle cierpieć i z miejsca napisała pod wskazany adres.

Gdy Smith otrzymał list, od razu nabrał odwagi. Wybłagał u swych przełożonych urlop, udał się do Coockstown i przybywszy tam wziął ukochaną w objęcia w kawiarni, na oczach wszystkich gości.

Pełna tabela 38 Loterii
I klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Pierwsza dzienna wygrana Zł 5.000 na nr: [illegible]0707

10.000 Zł na nr: 56620

5.000 Zł na nr: 62080

2.000 Zł na nr: 38736

500 Zł na nry: 67460 92973 128753 141529 154526 175619

400 Zł na nry: 6177 64248 97390 144762 175136

200 Zł na nry: 19079 57416 70131 97476 110879 138210 146940 149018 173430 173644

150 Zł na nry: 4906 8231 15275 29753 33771 42120 52281 70441 74403 75125 76513 85642 86223 87449 87612 98259 116975 120216 121174 133921 150043 166029 166628 169727 171708 184778

Wygrane po 100 zł

184 252 463 534 80 957 2000 331 3101 901 411 595 4048 375 5172 501 778 6234 7845 907 9174 480 761

10007 237 11341 801 12090 251 644 782 14174 556 15794 16119 758 989 17656 851 18982 19084 336

20043 552 631 21503 743 23396 486 520 72 602 846 24329 451 529 42 754 55 25011 364 27176 28043 139 68 617 29017 900 3

30185 31209 891 32594 975 33346 529 34129 449 953 68 35138 278 578 36605 78 825 37314 418 562 605 38024 183 329 556 644 39414 997

40099 128 41776 805 42474 684 43117 522 44001 41 111 552 686 46387 616 961 47577 48002 532 674 794 890 919 49487 769 951

50271 51174 489 562 52769 97 53227 584 897 798 916 98 54022 48 216 424 938 47 55043 56190 323 412 549 744 838 57819 58030 36 346 59224 637

60898 61872 62077 146 71 63273 767 64117 589 620 65297 448 678 817 66005 67807 68197 517 69732 54 83

70137 541 893 71659 906 72207 661 73127 863 74771 75727 927 51

76280 371 573 77038 325 638 714 44 854 78069 238 461 781 965 75 86 79377

80410 72 904 81174 603 82459 975 83197 84304 85 415 944 85010 553 86263 638 73 87945 88281 757 89016 62 402 20 88 513 37 765 70

90391 91099 296 435 884 910 49 92208 347 868 93092 261 328 406 654 92 94520 96261 499 562 795 97762 99083 300 712

100080 599 774 822 101007 248 102440 973 103119 333 832 916 104273 565 727 105115 365 68 584 106167 991 107449 108065 796 109593 110142 861 83 429 628 111034 112011 49 130 303 467 113115 493

114056 114 69 115671 764 851 116019 300 117161 547 719 947 118205 521

120569 121724 122143 241 316 467 605 123353 124039 433 51 730 125527 127422 128348 482 129705 54 130047 703 36 131055 101 420 516 132177 560 633 133321 472 817 134059 608 950 135881 136478 852 94 137046 808 925 138048 492 139134 206 141134 430 658 758 918 142093 554 143760 144383 905 64 78 147015 242 148038 258 149676 789 98 150670 711 62 152131 327 850 925 153188 365 154199 932 155047 157445 654 99 934 158180 712 828 159328 626

160672 8 161146 399 752 162003 431 163972 164130 57 304 506 165813 166258 403 643 787 167505 8 42

170576 749 967 171514 172064 85 251 615 796 173670 174149 430 79 525 943 175198 336 864 94 176314 628 870 177184 221 529 86 178030 41 600 824 179003 13 43 107 218 496 616 967

180038 715 181053 300 15 486 182150 552 734 183728 941 184040 520 941 185146 72 970 186093 711 187051 261 85 622 39 188221 570 189404 859

190021 281 466 750 191260 67 479 982 192116 835 193453 626 946 77 194165 825

Wygrane po 50 zł

146 208 391 437 644 1043 187 712 [illegible] 2061 766 78 988 3031 73 449 626 775 [illegible] 4214 43 311 441 5008 243 433 73 508 61 6135 236 803 7148 298 445 89 503 630 739 8136 481 506 98 742 9137 60 651

10071 11031 554 863 12375 923 13264 373 467 92 545 95 989 14411 15294 365 408 919 16424 30 641 871 17338 553 724 18073 307 88 19310 424 803

20113 477 320 829 21041 398 22093 111 48 311 412 855 913 45 99 23224 511 24148 89 325 25509 47 798 853 26006 327 27003 235 636 28267 340 641 866 29525 96 769

30562 769 815 94 965 31117 737 32208 33254 412 947 34011 211 473 900 35082 221 54 401 549 36065 104 354 59 997 37074 525 605 24 913 38036 117 61 691 865 39223 788

40058 220 325 31 423 54 522 37 693 970 41380 512 984 42203 331 653 43192 552 878 919 44077 93 608 733 45053 327 559 633 58 46142 299 489 595 645 47135 268 731 985 48315 710 37 49164 441

50044 107 584 921 51273 534 639 755 858 52276 368 505 53229 52 302 615 26 46 757 54049 489 762 911 42 55368 613 92 807 942 56299 380 646 82 702 57140 605 58175 528 848 59032 266 358 528 652 761

60594 642 798 902 61011 174 963 62160 204 767 63527 642 63 784 64259 685 993 65257 628 723 66120 21 431 968 67177 271 641 88 68135 69448 640 88

70013 434 563 680 962 71484 671 72299 701 56 73030 929 74165 416 547 783 75038 520

80027 75 617 81165 490 880 960 82001 720 76152 840 971 77113 90 230 300 479 857 963 78081 79241 376 581 652 701 32 866 83930 84258 85001 226 41 331 853 915 86254 311 891 87120 392 99 682 88368 636 747 89036 205 616

90107 22 30 68 258 94 91078 663 92001 264 85 843 93582 862 94652 930 95060 440 96142 535 94 769 966 72 97 165 92 400 615 729 98 191 242 500 650 770 99098 288 90 391 674

100001 102 224 335 497 507 32 893 929 52 101271 909 13 92 102060 112 948 103233 312 993 104439 897 105037 104 310 80 106060 349 64 107415 50 806 59 954 108251 56 635 109112 491 922 110798 111566 614 704 26 804 952 80 112308 486 809 909 93 113220 490 1 94 725 75

114840 115340 487 116799 920 117459 599 118037 576 639 892 119036 217 458 694 763

120210 636 787 802 955 121544 122273 758 70 123050 85 392 643 124201 63 334 454 125162 296 493 508 658 837 985 126190 478 590 127349 54 529 30 927 93 128052 252 547 97 129225 324 477 759

130034 155 306 815 31 131271 333 599 660 132241 572 133228 426 535 756 99 134082 872 135284 550 88 136590 911 16 35 137042 501 46 926 138582 894 139654 815 33

140841 141324 431 628 142762 850 942 143108 71 222 401 976 144153 537 721 925 145287 320 830 34 146047 861 147040 183 494 844 937 148788 149091 354 428 551 86 795 862 974

150685 835 41 987 151056 101 578 81 600

153053 289 154108 13 458 630 752 68 155242 683 156019 952 157138 684 158538 159002 35 162 479 690

160453 761 161024 178 362 599 860 162019 87 668 748 163669 710 885 164215 440 913 165088 162 385 969 166096 424 668 701 74 92 167017 680 94 977 168073 109 202 391 878 169138 216 26 593 715

170024 805 171055 8 70 119 63 513 24 689 871 172126 275 310 482 964 173373 174037 271 499 176153 242 357 449 177209 336 691 730 79 178056 114 68 200 596 179120 200 440 52 516 96 647 72 844

180188 233 53 808 181030 50 94 176 233 408 529 771 823 182160 292 525 9 75 183497 625 184112 224 510 61 846 55 185226 815 186048 533 71 806 988 187263 728 48 188073 507 612 189385 808

190028 140 621 716 917 191191 271 495 548 688 762 192487 731 958 193431 34 651 83 930 194038 154 224 305 409

III ciągnienie
Wygrane po 100 zł

187 728 1535 2565 694 934 3179 834 5274 300 703 7161 712 9271 403 607

11966 12629 14283 672 987 16169 346 17323 19058 647 917

20183 84 758 22605 23226 24404 586 939 25284 584 693 26679 27356 28370 29459 795 913

30391 33242 720 55 826 34590 36394 38938 39066

40040 543 44782 45676 46752 47433 62 942 48059 49409 505 910

51110 812 94 54506 56293 57532 58957 59203 508 789

60085 61263 701 988 62237 67865 68938 69605 855

70032 71006 17 96 116 35 89 224 895 944 72371 74243 75340 552 763 76567 949 77834 969 78851 79744

80497 81199 707 853 953 82059 83229 503 902 84075 85297 911 86288 88645 732 89642 910

91021 445 95216 527 633 96024 104 49 237 714 820 951 98444

100733 812 101423 102131 391 104692 963 105991 107270 776 804 906

110487 726 955 111168 113053 115358 116590 117622 118117 753 820

120586 121147 991 122115 123441 124167 94 616 762 126296 305 651 129165 336 858

130453 131062 131 133605 135579 137190 138722

140363 141169 143237 880 144827 145114 221 146362 147214 148429 925 149053 507

151313 39 152280 882 153422 631 842 155731 156208 477 8880 157153 785 857 158441 159898

160116 345 697 161633 883 163957 164486 719 165447 826 168018

170002 171758 173420 570 800 174648 175919 176211 179210 933

180029 139 638 79 970 182268 183491 508 671 184925 185129 85 186263 957 187574 668 188160 228 86 189664 856

191484 701 192445 84 193118 351 194087 155 450 511

Wygrane po 50 zł

402 637 969 1770 2593 3496 754 4415 737 6031 7331 494 8751 917 9115 963

10595 952 87 11041 893 12271 574 13060 447 767 14210 82 985 15245 682 16098 935 17027 45 56 18389 824

26136 27188 790 820 29489 501 792 895

30257 385 889 31911 32132 487 33176 315 626 726 869 34792 806 36144 736 809 38901

40211 41075 786 42451 510 609 44614 830 45190 579 46696 857 983 47134 865 48592 49240 434 524

50021 89 90 556 51027 331 52369 53007 258 623 728 54002 113 350 478 544 56418 869 57118 437 876 58825 59110

60136 638 61470 734 62829 967 63254 441 619 21 817 64947 65092 103 445 703 66478 67219 301 14 467 761 823 955 68012 610 69294 497 813 22 939

70628 71297 472 992 73052 169 883 74097 507 76030 77435 886 78715 79139

80286 358 60 462 81333 82669 767 870 83185 486 84119 380 85687 86464 87455 88141 826 89100 20 59 348 405 46 775

91050 620 705 93352 629 938 94619 95426 96030 108 68 612 708 869 75 97071 98285 473 99335 487 843

101215 425 102634 724 104073 105242 593 752 106559 71 87 711 107391 108235 924

110066 288 486 111092 448 842 112213 891 113481 625 114779 115539 116577 787 117938 118978 119810 71

120370 470 523 944 121607 54 122222 77 124712 864 125413 977 126122 228 404 95 806 924 74 127105 76 313 594 679 128025 81 129597 759

130282 955 131089 182 513 59 132324 710 86 133637 134512 56 69 135613 137741 138082 142 726 139164 613 34 840 72

140467 674 81 839 141180 142662 761 949 143077 546 606 853 988 1441117 845 929 77 145333 692 816 146229 147503 711 831 148256 701 149271 884

150882 151541 773 152042 179 872 153475 89 637 155290 324 43 668 74 770 156844 157367 560 902 158080 557 62 663 159299 726

160122 306 25 162174 707 163966 164851 165161 212 307 888 166581 167398 825 923 168256 923 169307 671 979

170657 738 171041 111 637 172522 865 173642 174151 175330 473 176002 236 363 475 177219 521 178274 179398 781

180672 181049 75 256 182128 39 606 183800 184350 788 971 186108 574 187406 188255 812

190830 191297 192299 638 193815 194100 230 597

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 20.000 na nr.: 72901

Zł. 2.000 na n-ry: 48835 59126 131733 169301

Zł. 1.000 na n-ry: 78569 148352

Zł. 500 na n-ry: 5967 111017 142914

Zł. 400 na n-ry: 13710 77816 96099

Zł. 200 na n-ry: 4959 10505 49454 59940 89981 95637 105413 110513 171606 172933 174132 175787

Zł. 150 na nr-y: 4440 24892 26433 26533 30344 31507 53664 54119 57724 57905 61720 90150 91825 96750 99397 102465 102971 103748 117330 118218 132029 139196 148002 155622 170991 174167 176634 177707 184054 185433 185738 190635 194789

Wygrane po 100 zł

187 590 728 1082 489 708 2565 694 3179 358 834 5274 300 703 6547 875 7084 318 712 8640 9271 403 607 11966 12079 629 715 14176 253 373 672 987 16153 269 346 17323 712 19647 96 816 917

20184 363 758 800 21811 24989 25222 84 354 26837 27589 28372 886 29197 459 795

30888 32622 33242 689 720 826 74 34590 36208 394 896 37534 677 745 38781 938 39066

40040 255 543 769 41313 73 520 834 42169 43044 44560 782 45522 776 981 46752 47393 433 62 48604 49267 505 852

50407 803 8 73 52190 555 803 77 53414 83 54506 56163 293 57532 58136 59303 950

60061 493 61263 381 701 62539 948 63038 871 65126 592 67002 69006 242 819 971

71476 789 862 73433 804 74067 75453 763 76433 708 77462 78258 79359

80140 380 947 81282 82257 86557 695 795 88239 435

90353 793 91224 99 93018 578 95181 96016 530 97040 72

100349 101096 484 709 102281 103030 161 104172 893 105290 738 106572 107227 108769 831

112019 113665

116109 120806 978 122190 701 126740 883 127255 354 128350 130325 595 131241 482 625 947 132008 12 96 793 133101 504 134001 799 987 136720 137258 676 139808

140020 143110 145337 146915 147719 148139 830 149063 172 298 891

151831 152838 154049 412 158117 657 159688

160357 553 161059 260 388 162518 163435 537 866 164410 165552 166596 167638 168385 651 169325

170423 901 171542 82 875 172177 173105 175009 19 725 177242 599 178136 44

180371 181253 97 184238 394 188180

190523 191002 139 801 192531 193253 703 194132 327

Wygrane po 50 zł

492 98 637 77 969 1554 2593 3754 4410 15 50 737 5341 85 6003 509 7161 303 494 8148 52 751 857 94 17 9115 963

10595 651 936 52 87 11355 893 12207 574 711 39 13447 690 767 68 800 14210 82 817 80 935 15205 492 693 969 116066 539 639 56 824 935 17199 18389 626 790 92 824 19212 710

20283 531 21020 84 375 902 22075 23614 24732 56 26857 27549 790 28231 463 29469 792 895 913

30844 31901 32901 33414 726 869 34114 214 551 609 53 792 806 35134 36571 736 96 809 37000 38961 390667 175 826

40048 104 211 427 41075 653 786 42256 349 506 10 609 43037 69 250 302 505 44284 614 718 889 45190 579 46696 794 828 910 83 47134 48592 724 8966 948 49240 524 844 50 984

50059 555 753 826 51051 819 53268 77 98 410 623 702 54544 977 55406 56198 221 418 846 69 57152 437 876 58825 59124 50

60034 199 688 61128 470 589 734 62561 654 829 39 63254 619 21 82 64548 65092 103 371 445 557 708 66077 310 13 25 478 67073 219 301 14 64 467 507 761 68012 67294 520 813

70264 71085 192 72241 824 73883 74192 470 827 75237 622 792 837 76995 78556 79927

80168 87 478 746 96 81455 82311 84619 86430 91 572 602 87033 106 374 88045 157 257 715 895

90104 316 411 630 91112 687 92002 75 933 93638 94625 95077 17 97156 486 887

100040 101332 102411 579 104482 106450 107245 520 99 108380 109401 13 665

110574 112075 257 619 113193 287 817 115825 117171 632 118430 119436 734

120095 121291 498 910 123440 694 931 124377 126197 407 522 91 634 127656 843 128204 129115 19 465

132402 918 133085 158 67 134442 521 680 135841 73 136568 137101 138760 831 139172 216 400

140507 875 141122 356 142909 52 143112 144735 145208 146073 269 712 147220 817 148202 995 149436 502

151103 58 903 18 152107 489 514 153018 384 403 13 664 154712 155457 156793 157573 158267 516 961 159327

160933 161120 735 162125 164178 447 573 835 165282 558 166467 789 846 167127 287 168883 169055 771 971

170762 171528 172172 175010 607 763 811 176506 701 177353 178 913 179205 484

180681 181124 48 321 182476 951 183193 393 184524 185411 186126 187 629 785 188103 83

190858 191128 416 837 192565 742 980 193462 777 874 194376 703 951

Wielka afera

BEYRUT. — W Turcji wykryto wielką aferę oszustw, pozostającą w związku z działalnością towarzystw asekuracyjnych. W Syrii aresztowano 40 osób wmieszanych w tę sprawę.

Władze sądowe nakazały ekshumację zwłok 4-ch osób, które zmarły wkrótce po podpisaniu polis asekuracyjnych.

HUMOR WIELKICH LUDZI.

Z życia Leona XIII. Pewien poeta francuski na audiencii u Leona XIII przedstawił papieżowi swoją wyjątkowej piękności żonę. Ojciec Święty spojrzawszy na nią z uśmiechem powiedział do poety:

— Synu kochany, przestrzeganie szóstego przykazania (nie cudzołóż) nie jest dla ciebie trudnym obowiązkiem.



Potężny wywiad angielski „Intelligence Service", chcąc zniszczyć od wewnątrz bolszewików, wysłał do Rosji dwoje agentów Annę Morette i Artura Jamesa. Ci przybywszy na miejsce, nawiązali kontakt z Melińskim, członkiem organizacji kontrrewolucyjnej, który zarazem był współpracownikiem Cze-ki i wraz z nim opracowali plan wysadzenia w powietrze gmachu Opery moskiewskiej podczas zjazdu sowietów.

W przeddzień zjazdu, gdy spiskowcy znajdowali się w podziemiach Opery, Jakacki współpracownik Cze-ki, zdemaskował ich. Meliński wraz ze szpiegami zdołał w ostatniej chwili umknąć.

Punktem ambicji Jakackiego stało się obecnie schwytanie spiskowców i w końcu przedłożył następujący plan: agenci Cze-ki mieli wkraść się w szeregi kontrrewolucjonistów i tam czatować na zjawienie się spiskowców. Plan ten, który wprowadzono w życie, udał się i Cze-ka dowiedziała się, że spiskowcy mają wyruszyć na statku holenderskim za granicę.

Meliński pierwszy miał wejść na statek. W chwili, gdy znajdował się już na pokładzie został zdemaskowany. Nie zdołano go jednak ująć. Skoczył do wody i zaczął uciekać. Kule czekistów jednakże go dosięgły.

Wskutek tych strzałów szpiedzy angielscy domyślili się, że statek jest obsadzony przez czekistów, wsiedli więc w łódź rybacką, zamierzając skierować się do brzegów Finlandii. Na morzu zostali zatrzymani przez czekistów. Wywiązała się strzelanina, podczas której wszyscy czekiści zginęli.

Gdy szpiedzy chcieli wsiąść do łodzi, stwierdzili coś strasznego..

140.

„Rybak" i jego „żona"

James odwrócił głowę i ujrzał, że rybak leży wyciągnięty nieruchomo na dnie łodzi. Kula czekistów przebiła mu czaszkę. Gdyby skoczył do wody, jak Anna Morette i James, uniknąłby śmierci, a pozostawszy w łodzi był wystawiony na cel rewolwerów agentów Cze-ki.

— Paskudna sprawa! — syknął James.

Wraz z Anną Morette wskoczył przede wszystkim do łodzi. Ubrania ich ociekały wodą. Drżeli z zimna. Nie zwracali jednakże na to uwagi.

Teraz pozostało tylko jedno wyjście, samemu ująć za wiosła, samemu przekraść się przez granicę. Ale jak to mieli uczynić, gdy nie znali kierunku?

Innej rady jednak nie było. Musieli bowiem jak najszybciej stąd uciekać. Zaraz mogła tu nadpłynąć druga łódź z czekistami, którzy stwierdziwszy, co się tu stało, puszczą się w pościg za tajemniczymi zabójcami.

— Należy przede wszystkim wrzucić zwłoki zabitego rybaka do morza — rzekła Anna Morette. — Ich obecność może nas od razu zdradzić.

— Ale przed tym nałożę jego ubranie. To może nam oddać wielkie korzyści...

James zrzucił w morze swoje ubranie i nałożył odzienie zastrzelonego rybaka. Anna tymczasem sama wiosłowała.

— A teraz musimy się pozbyć niepotrzebnego balastu — rzekła Anna.

Oboje ujęli nagie zwłoki i opuścili je na wzburzone fale. Dał się słyszeć silny plusk, a następnie fale znów zaczęły się pienić.

— Jeśli nas zatrzymają, oświadczymy, że wyjechaliśmy na połów ryb i że burza poniosła nas do brzegów Finlandii. — James miał już gotowe wyjaśnienie.

— A co będzie później? — uśmiechnęła się smutnie Anna Morette.

— Straż graniczna ujrzawszy mnie w stroju rybackim, puści nas wolno.

Anna Morette i James wiosłowali z wielkim natężeniem. W pewnej chwili James spojrzał na zegarek. Już trzy godziny znajdowali się na morzu. Jak szybko minął ten czas!

Ale gdzie obecnie się znajdowali? Czy daleko jeszcze do fińskiego wybrzeża?

Czy czasami nie cofali się i nie płynęli w kierunku Petersburga? Nie mieli o tym pojęcia. Dokoła było ciemno. Niebo było pokryte gęstymi chmurami. Wiatr siekł ich po twarzach. Fale unosiły łódź z wielką siłą. Jak okiem sięgnąć, nie było widać światła.

I znów minęła godzina, a oni w dalszym ciągu płynęli w nieznane. Gdyby wiatr popychał ich w stronę brzegów Finlandii, nie byłoby w tym nic strasznego. Najgorsze było to, że powoli opuszczały ich siły. Ręce nie były już w stanie utrzymać wioseł. Dotkliwie dawało się im we znaki pragnienie. W skroniach biło im jak młotem. Ciałami trzęsła febra.

Oboje czynili nadludzkie wysiłki, aby nie popaść w omdlenie. To byłoby tragiczne; łódź albo by się wywróciła i wówczas zginęliby w otchłani morskiej, albo wpadliby w ręce agentów Cze-ki, co by się również równało śmierci.

Mimo tych wysiłków coraz bardziej opadali z sił. Pierwsza zemdlała Anna Morette, James próbował ją ocucić, ale sam ledwo mógł się ruszać z miejsca. Czuł, jak ręce odmawiały mu posłuszeństwa. Głowa opadła mu nisko na piersi i stracił przytomność...

Pierwsza odzyskała świadomość Anna Morette. Obejrzała się dokoła. Leżała na trawie. Kilku mężczyzn z latarkami naftowymi w rękach otaczało ją. Mówili językiem, którego nie rozumiała.

— To Finnowie! — przemknęło jej przez myśl. — A więc znajdujemy się w Finlandii.

Jeden z mężczyzn, ujrzawszy, że Anna otworzyła oczy, pochylił się nad nią i zapytał łamanym rosyjskim językiem:

— Czy pani czuje się już lepiej?

— Tak... Gdzie jest mój mąż?

— Pani mąż, rybak, jeszcze ciągle nie odzyskał przytomności.

— Boże, mój Boże, co się z nami stało?

— Znaleźliśmy was zemdlonych w łodzi. Gdybyśmy was nie dostrzegli, na pewno utonęlibyście. Jechaliście chyba na połów?

— Tak, odparła Anna Morette. — Wyjechaliśmy jeszcze przed burzą... Nie przypuszczaliśmy wcale, że morze będzie aż tak wzburzone.

Mężczyźni znów mówili między sobą w niezrozumiałym dla Anny języku. Następnie ten, który władał nieco rosyjskim, zwrócił się do Anny Morette i rzekł:

— Jak się rozwidni odstawimy was na wody rosyjskie...

Annę Morette przebiegły dreszcze, gdy usłyszała to oświadczenie. Należało z tymi ludźmi grać w otwarte karty, należało im powiedzieć prawdę. Finlandia zwalcza przecież bolszewizm, nie było więc w tym wypadku obawy, aby odstawiono ich z powrotem do Petersburga. Nie chciała jednak sama o tym wspomnieć. Czekała, aż James wróci do przytomności. Sensacyjne to oświadczenie powinni złożyć oboje. Fińscy strażnicy graniczni byli przecież przekonani, że mają do czynienia z rosyjskimi rybakami, a tu nagle usłyszą tak niezwykłą wiadomość: agenci „Intelligence Service"!

Wkrótce i James odzyskał świadomość. Oboje szpiegów angielskich wprowadzono do małego domku, gdzie sierżant straży pogranicznej, który również słabo władał rosyjskim, oświadczył im:

— Musimy was oddać w ręce sowieckiej straży pogranicznej... Tego wymaga prawo. O świcie udacie się na wody rosyjskie w towarzystwie naszych dwóch urzędników.

— Nie wrócimy do Rosji! — oświadczył James.

— Dlaczego?

Szpiedzy milczeli przez chwilę, wreszcie Anna pierwsza się odezwała z uśmiechem:

— Ponieważ to oznaczałoby dla nas śmierć!

Sierżant ze zdumienia szeroko rozwarł oczy i w milczeniu przyglądał się „rybakowi" i „jego żonie".

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Zew życia

Maria szła wolnym krokiem przez opustoszałe ulice przedmieścia.

Jeszcze żaden wieczór nie wydawał się jej tak beznadziejnie smutny, jak dzisiaj, gdy doszła do wniosku, że się zestarzała... Kilka słów ją o tym uświadomiło i zniweczyło długoletnią nadzieję i czekanie. Obecnie nie pozostawało nic innego, jak bezkresna, nużąca pustka. Maria nie odczuwała gniewu, ani bólu, a tylko bezgraniczne zmęczenie, wstręt do życia, które wraz z celem straciło treść i sens.

Maria nie oskarżała tego, który jej miał dać szczęście i młodość, ponieważ nie uważała się już za żywą istotę. Jak lunatyczka szła przed siebie, mając jedno wielkie pragnienie: zasnąć i nigdy się już nie obudzić.

To, co się jej przydarzyło, przeżyło już tysiące kobiet przed nią, było tragedią życia codziennego.

Była zbyt biedna, aby połączyć się z tym, którego kochała. Pracowała więc przez wiele lat, oszczędzała i z tęsknotą czekała na ten dzień, w którym będzie mu się mogła ofiarować na zawsze. Dzień ten jednak się nie zbliżał, warunki życia bowiem zamiast się poprawić, pogarszały się. Ale ona kochała go i zaufała mu, gdyż twierdził, że nie może bez niej żyć. Z latami jednak dojrzał i pewnego dnia doszedł do przekonania, że ona straciła swoją urodę, że on mężczyzna w kwiecie wieku, poniósłby zbyt wielką ofiarę, gdyby się związał na zawsze z przekwitłą kobietą.

Tęsknił za wdziękiem młodości i był tchórzliwy, aby jej wyznać prawdę, aż w końcu ... na wyczuła, że staje się mu obca. Wówczas przyszło to gorzkie przeświadczenie, że stała się dla niego zbyt starą i że znikła jego miłość dla niej.

Maria wierzyła w miłość i szczęście. Gdy doszła do przeświadczenia, że traci ukochanego, w pierwszej chwili chciała z tym walczyć. Ale duma nakazała jej się cofnąć. Przed godziną ukochany czule pocałował ją w dłoń, doznał bowiem ulgi, że ona wycofuje się z jego życia. Maria zachowała wówczas całkowity spokój, gdyż pocieszyła ją myśl, że w domu posiada małą flaszeczkę, która pozwoli jej na wieki zapomnieć o pustce życia.

Gdy w końcu przestąpiła próg swego ciemnego pokoju, doszła przede wszystkim do wniosku, że zbytnio sobie ufała. Nie zdjęła płaszcza, nie zapaliła światła, tylko śmiertelnie zmęczona opadła na krzesło. Zrozpaczona wlepiła wzrok w ciemności.

Czy ma to już teraz nastąpić? Na co miała czekać? Co ją może jeszcze wiązać z życiem? Bała się jutra, bała się myślenia. Jednego tylko pragnęła: nic nie wiedzieć, więcej nie cierpieć, mieć spokój... Śmierć wzywała ją nęcącym głosem.

Powoli podniosła się z krzesła i doszła do szafy. Tam na ostatniej półce znajdował się drogocenny skarb, którego pożądała jej zmęczona dusza. Zapomniała jednak, że szafa jest zamknięta. Musiała przed tym szukać klucza. Gdzie położyła torebkę? Było zbyt ciemno, by ją mogła dostrzec. Przekręciła więc kontakt elektryczny. Silne światło oślepiło ją i w pierwszej chwili zasłoniła oczy. Poprzez palce zerknęła na zegarek. Było dwadzieścia po dwunastej.

Maria lekko zardżała. Wolnym krokiem wyszła na korytarz, aby tam szukać torebki. Z pokoju padała smuga światła, która docierała aż do drzwi wejściowych. W słabym świetle ujrzła tam list.

Mechanicznie schyliła się i podniosła go. Przez chwilę serce waliło jej jak młotem, następnie znów uspokoiło się i ręka odrzuciła list, który nie był pisany przez niego. Ale jakiś głos wewnętrzny kazał jej jeszcze raz wziąć list do ręki, pisany przez przyjaciółkę lat młodości. Co skłoniło Karolę do napisania do niej? Czy rozbieżne poglądy na życie nie rozłączyły ich przed laty?... Czy życie Karoli nie potoczyło się zupełnie innym torem niż jej, miała przecież odwagę iść za głosem serca.

Ale Maria nie chciała o tym teraz myśleć. Co ją obchodziły obecnie obce dzieje, obce szczęście? Nie chciała, aby jej teraz przeszkadzano.

Wyjęła kluczyk i wetknęła go w zamek. Zanim go przekręciła, zastanowiła się, czy nie ma jakichś poleceń do pozostawienia..

— Nie, nie mam już nikogo. komu miałabym złożyć wyjaśnienia — uśmiechnęła się gorzko. — Jestem samotna. Już jutro sąsiedzi dowiedzą się, co się stało i z pieniędzy, jakie otrzymają za moje meble, opłacą koszty pogrzebu. Wszystko jest więc w porządku, mogę ze spokojem zejść z areny życia!...

A może przeczytać list lub napisać na kopercie: „Zwrot. Adresat zmarł". Ale list nie nosił adresu nadawcy, a Maria nie wiedziała, gdzie obecnie mieszka Karola.

— Może Karola ma do mnie jakąś prośbę. Należy go przeczytać. Jest to mój ostatni obowiązek wobec świata.

Maria niecierpliwie rozdarła kopertę i zaczęła czytać...

„Mam dziecko, małą uroczą dziewczynkę... Nie pytaj o jej ojca! Sądzę, że już nie żyje. Mario, byłam bardzo, bardzo szczęśliwa, ale nie mogę umrzeć w spokoju wskutek dziecka, a koniec się zbliża. Nie sądź mnie surowo za to, że miałam odwagę żyć moją miłością, nie byłam zła... tylko odczuwałam głód za życiem i miłością. Jestem zupełnie samotna i nie mogę zabrać ze sobą dziecka. Nikt nie będzie jego matką, nikt nie będzie się nim opiekował. Mario, ofiaruj mu to miejsce w swym sercu, które kiedyś było mnie poświęcone, zlituj się nad umierającą. Jeśli to nie mogłoby nastąpić.. jeśli sama masz dzieci..."

Maria nie doczytała do końca, „jeśli to nie mogłoby nastąpić, jeśli sama masz dzieci". Nie, nie miała dzieci i nie miała prawa sądzić życia innych ludzi. Tylko... Pragnęła umrzeć, a tu ktoś żąda od niej, aby zajęła się dzieckiem, dzieckiem, które...

Nagle Maria padła na kolana, złożyła ręce i wybuchnęła płaczem:

— Boże, tak.. ktoś mnie potrzebuje... moją miłość... Chcę żyć, żyć i... to życie nie będzie już pozbawione treści!.

Okropne samobójstwo w Dębnikach

Wczoraj wieczorem gdy 49-letni kamieniarz, Franciszek Oleszko, wrócił do domu przy ul. Zamkowej 21, w stanie pijanym, popełnił samobójstwo, powiesiwszy się nad swym łóżkiem. Wezwane Pogotowie Ratunkowe zastało już trupa.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 21 lutego: po poł: „Nieusprawiedliwio..a godzina", wiecz. „Kobieta Nr. 14".

Co grają w kinach?

„Adria": „Tajna brygada"
ATLANTIC: „Ich troje" oraz „Słowik Wiednia".
APOLLO: „Wiedeń — Londyn".
BAGATELA: Wieczór baletu Parnella
„Dom Żołnierza": „Dziewczę szczęścia
Kino Muzeum: „Złoto".
PROMIEŃ: „Dziewczę szczęścia".
STELLA: „Śmiertelny skok".
ŚWIT: „Stradivari".
SZTUKA: „Allotria".
UCIECHA: „Dziewczę z Prateru".
WANDA: „San Francisko".

Dzienny i nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem, Rynek Gł. A—B 42, pod Eskulapem, św. Gertrudy 1, pod Matką Boską, Krowoderska 74, w Dębnikach, ul. Konopnickiej 8, pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 2, ul, Mogilska 10.

DZIENNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22, pod Gwiazdą, Florjańska 15, pod Opatrznością, Karmelicka 23, Apteka Warszawska, Aleja 29 Listopada 27, pod Aniołem, Dietla 76, im. św. Teresy, Senatorska 5.

NOWY PREZES IZBY KONTROLI.

Dotychczasowy prezes Izby Kontroli Państwa w Krakowie dr Włodzimierz Kraus przeszedł na emeryturę. Na opróżnione stanowisko powołany został mgr. Witold Rusiecki, dotychczasowy naczelnik Izby Kontroli Państwa w Wilnie.

—o—

Chcą USUNĄĆ KOBIETY Z PRACY.

Od dziesięciu dni trwa strajk okupacyjny robotnic i robotników w fabryce wstążek przy ul. Mogilskiej. — Przyczyną strajku jest wypowiedzenie pracy przez właścicieli wszystkim, zajętym w fabryce robotnicom. Na ich miejsce właściciele chcą przyjąć robotników. W sprawie zatargu inspektor pracy zwołał konferencję, jednakże nie dała ona wyniku z powodu nieustępliwego stanowiska właścicieli.

—o—

Program radiowy na niedzielę d. 21. II.

Godz. 8.18 Muzyka poranna z płyt; 8.25 Pogadanka dla rolników „Kursy oświatowe, rolnicze i ich wykorzystywanie"; 8.40 Muzyka z płyt; 10.40 Muzyka operowa na płytach; 12.03 Pogadanka: „Teatr w średniowieczu"; 16.00 Koncert reklamowy; 19.15 Odczytanie programu na dzień następny; 19.20 Koncert popularny.

Tajemnicze zatrucie służącej na ul. Doln. Młynów

Wczoraj rano wydarzył się straszny wypadek w Krakowie, przy ul. Dolnych Młynów 9.

Oto, gdy właściciel tego mieszkania Szymon Silbiger, otworzył drzwi do kuchni, zauważył, że kuchnia jest przepełniona gazem, a znajdująca się tam służąca, 30-letnia Olga Orlińska, oraz pies wilczur, nie dawały znaku życia.

Zaalarmował natychmiast Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz jednak zaskiei. stał już tylko stygnące zwłoki Orlińskiej.

Przesłuchanie Grzeszolskiej przez Prokuratora

Jak się dowiadujemy, wdowa po śp. Grzeszolskim, była wczoraj przesłuchiwana przez prokuratora w szpitalu św. Łazarza.

Przesłuchanie trwało pół godziny i dotyczyło jedynie ostatnich chwil ich przed popełnieniem samobójstwie.

Echa tragicznego wypadku na Małym Rynku

Przed sądem cywilnym w Krakowie odbyła się onegdaj rozprawa przeciw pp. Emilowiczowej i Dobijowej, współwłaścicielkom realności na Małym Rynku Nr. 4 w Krakowie, w którym to miejscu znalazła śmierć w lutym 1933 uczenica ś. p. Lusia Rachwałówna, która przechodząc tamtędy, spadł jej kawał gzymsu tej kamienicy na głowę, skutkiem czego poniosła śmierć.

W wyniku rozprawy, sąd przyznał rodzicom ze strony właść. realności odszkodowanie w kwocie 2.500 zł.

Rachwałowie uznając odszkodowanie powyższe za niewystarczające, odwołali się do Sądu apelacyjnego.

Mord rabunkowy

Bezrobotny Ignacy Sowiński, włamał się do mieszkania staruszki, Magdaleny Rogalskiej w Swarzędziu, zamordował ją, poczym zrabował 140 zł. Mimo natychmiastowego pościgu nie zdołano Sowińskiego schwytać.

Wykradzenie tajemniczych zwłok

Onegdaj znaleziono na torze kolejowym pod Karczynem zwłoki mężczyzny, jak się okazało zastrzelonego. Zani mna miejsce wypadku przybyła komisja śledcza, w chwili, gdy strzegący trupa posterunkowy oddalił się na chwilę, zwłoki nagle zniknęły.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.